Rok 1872. Kraków, czwartek 1 sierpnia. Nr. 173.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — 5 złr. | — 2 złr. |
| We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta | 21 „ | — 5 „ 25 | — 2 „ |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — 6 „ | — 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | — 4 tal. 5 sgr. | — 1 tal. 15 sgr. |
| W Francji i Anglji | 108 frank. | — 27 frank. | — 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | — 20 frank. | — 7 franków. |

# KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.



## Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

**w Krakowie:**
na miesiąc Siepień . . . . . . . . złr. 2
„ Sierpień i Wrzesień „ 4

**z przesyłką pocztową w Austrji:**
na miesiąc Sierpień . . . . . . złr. 2.25
na mies. Sierpień i Wrzesień „ 4.50

## Kraków 31 lipca.

Znowu w całéj Anglji mówiono i pisano bardzo wiele o człowieku, który w skutek usunięcia się od życia politycznego i długiéj choroby, był na chwilę zapomnianym. Ale poczciwa ludność wyrobnicza hrabstwa Stafford tym razem nawet wspólnie ze swymi chlebodawcami, urządziła owację na cześć znakomitego męża, a za nią myśląca i umiejąca cenić prawdziwą zasługę częśc społeczeństwa angielskiego przypomniała sobie — Bright'a. W istocie, John Bright należy do najzasłużeńszych ludzi w Anglji i pod tym względem godnie może zająć miejsce przy Sir Robercie Peel i Ryszardzie Cobdenie. — John Bright należy do rzędu tych ludzi, którzy z całym zapałem, z całą namiętnością poświęcają się pewnéj idei, których ani przeszkody, ani okoliczności niesprzyjające, ani wiek, nie zdołają osłabić.

Taką ideą Johna Bright'a, któréj poświęcił pierwsze lata swéj publicznéj działalności, było przeprowadzenie zasad wolnego handlu i zniesienie ceł zbożowych. Na tém polu Bright położył ogromne zasługi i w swéj mowie, w któréj poczciwéj ludności wyrobniczéj dziękował za doznane przyjęcie, słusznie mógł się odwołać do owych reform. Przez nie bowiem ludność uboga nie jest wystawioną na dotkliwe skutki głodu, który przy dawniejszéj ustawie zbożowéj zabierał setki i tysiące ofiar.

John Bright tak gorąco się przejął ówczesną walką i jéj doniosłością, że i dziś jeszcze mówi o niéj z takim zapałem, jakby to jeszcze wczoraj miało miejsce.

Daléj zasługi Bright'a były ogromne podczas agitacji wyborczéj przy reformie r. 1867, albowiem swym wpływem i energją zapewnił zwycięztwo liberalistom. Podług obyczaju angielskiego, Bright powinien był zostać ministrem prezydentem, ale trudne obowiązki pierwszego ministra jemu jakoś nie przypadają do smaku, wolał więc poprzestać na tece ministra handlu, któréj się późniéj zrzekł z powodu ciężkiéj choroby.

Chociaż prawo wyborcze znacznie rozszerzoném zostało, jednak podług zdania Bright'a jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, aby pod względem politycznym stany zostały zrównane.

Parlament dzisiejszy wprawdzie utracił już charakter arystokratyczny, ale zawsze jest tylko przedstawicielem pewnéj zamożniejszéj części ludności angielskiéj.

Tylko reforma r. 1867 dała możność przeprowadzenia także pewnych reform w Irlandji, które przy dawniejszym składzie parlamentu były poprostu niepodobieństwem. Wejście nowych żywiołów silnie wpłynęło na stosunki rządu angielskiego do Irlandji, ale, zdaniem tego znakomitego męża, nie należy na tém poprzestać; w Irlandji otwiera się stronnictwu postępowemu szerokie pole do działania ze względu na stosunki rolne. Zacny mówca gotów jost z całą ezergją popierać wszelkie usiłowania na tém polu. W swéj ostatniéj mowie Bright nie mógł także pominąć i izby lordów, którą uważa za ostatnie przytulisko „nieuctwa i namiętności politycznych." Jemu tak jest trudno utaić swą niechęć do izby lordów, że nawet siedząc na ławie ministerjalnéj, często z tém się zdradzał, za co potém Gladstone musiał usprawiedliwiać się przed dostojném zgromadzeniem lordów. — Izbę wyższą uważa Bright za tak niedołężee ciało, któremu najradykalniejsza reforma nie zdołałaby przywrócić życia.

Nareszcie mówiąc o z a s ł u g a c h Bright'a nie można pominąć tego silnego poparcia, jakiego w swoim czasie doznał projekt zniesienia podatku dziennikarskiego. Ogromne podatki, jakie ciężyły na prasie angielskiéj od czasów królowéj Anny, były właśnie wyrachowane na jéj przytłumienie. Dopiero zniesienie tego podatku było również dobroczynném, jak i ceł zbożowych. Jak tamte ubogiemu ludowi dały kawałek chleba, tak tanie dziennikarstwo od czasu zniesienia podatku było prawdziwym pokarmem duchowym, i dzięki téj mierze, prasa angielska jest chlubą każdego syna Albionu.

Na zakończenie chcemy dotknąć i słabéj strony działalności politycznéj zasłużonego męża, a tą jest fałszywe zapatrywanie na znaczenie wojny krymskiéj, które i w ostatniéj mowie znalazło swój wyraz.

Kto sobie przypomni tę bojaźń i nikczemne płaszczenie się monarchów i ludów Europy przed carem Mikołajem, którego stopy, podług słów naszego wieszcza, „lizało poselstwo paryzkie", — dla tego uniwersalno-historyczne znaczenie wojny wschodniéj nie ulega najmniejszéj wątpliwości, czego Bright i po dziś dzień nie może zrozumieć. Zresztą wojna wschodnia nawet dla saméj Rossji była bardzo dobroczynną; od niéj bowiem zaczyna się epoka reform wewnętrznych dla tego kraju.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń** 30 lipca.

ǫ. I małe i wielkie rzeczy zajmują tutejszą publiczność.

Do ważnych należy świeża, jak się zdaje, urzędowa wiadomość z Petersburga, która wszem i wobec ogłasza, że Najj. Pan cesarz Wszech-Rossji przyjedzie do Berlina w dniu 6 września b. r. z wielkim orszakiem.

Naraz więc kombinacje polityczne naszych centralistów wyszczérbione zostały, bo niepodobna im już teraz, jak dotychczas robili, zjazd monarchów Austrji i Niemiec wystawiać jako szach dyplomatyczny przeciw Rossji i Francji r a z e m.

Jednak dla „kazuistów" naszych nie trudno o wynalezienie innego punktu oparcia. Kiedy już „car rossyjski" się namyślił, jak *N. fr. Pr.* tłómaczy, porzucić politykę anti-austrjacką Gorczakowa, to tém lepiéj. Dziś takie t r z y kolosy w jednym celu pokojowym się zbierają, więc Europa może spać spokojnie... choćby jednéj Francji się zachciewało bruździć w świecie. Tak to w mgnieniu oka sytuacja polityczna wskutek postanowienia czy cara czy jego doradców zmieniona i konferencja monarchów rozszerzona na t r z e c h, u naszych niemieckich centralistów t y l k o n a k o r z y ś ć Austrji wypaść musi... zupełnie tak samo, jak gdyby d w a j monarchowie na wszelkie ewentualności się ułożyli, co czynić, jakie zająć stanowisko w razie burzy lub niebezpieczeństwa na wschodzie przeciw t e m u t r z e c i e m u, gdyby był się nie zgłosił na wspólne narady.

To tylko jedno z takich skoków „*du coq à l'âne*" można wyprowadzić, że wszystko Niemcom austrjackim będzie na rękę, ustrój nawet państwowy mógłby być zmieniony na gorsze, byle im zostawiono supremację nad innymi i możność eksploatacji wszystkiego, co się da wyzyskać, bez kontroli w Austrji.

Dziś już otwarcie występują i tu i w Pradze przeciw żądaniom Czechów; osobnego uniwersytetu i m d z i ś przyznać nie chcą, bo są silni... jak sami powiadają.

O ugodowych projektach nic nie słychać, to jedno zdaje się pewném, że w ministerjum spraw wewnętrznych dano jednemu czesko-niemieckiemu posłowi do poznania, żeby dobrze było, gdyby się on z czeskimi koryfeuszami zetknął i ich wybadał, czyby się nie dało coś zrobić?

To i tyle, przyznają dzienniki czeskie.

Z małych lokalnych rzeczy zaznaczyć trzeba, że się rozszerzyła przepaść między Niemcami większość rajchsratu mającymi i partją t. z. „*Jungen*".

Przyszło do wyjawienia niektórych szczegółów drażliwych, i tak: partja większości przytacza listy dwóch patrjotów niemieckich, Kaiserfelda i Auersperga Antoniego (Anastasius Grün), w których się z bojaźliwą preokupacją wyrażają o nowym organie, jeźliby ten, jak słychać, zająć miał stanowisko anti-austrjackie.

Otóż *Deutsche Ztg.* replikuje przytaczając dane: Listy były pisane, ale d. 8 i 9 grudnia 1871, to jest przed pojawieniem się organu *Deutsche Zeitung.* Była wprawdzie obawa wyrażona w listach tych zacnych patrjotów, mówi *D. Z.,* ale nie wynikła z tekstu ani programu, b o t y c h jeszcze nie było, ale poprostu z denuncjacji *a priori* głównego redaktora *N. fr. Pr.* dra Maks. Friedlaendera, który masy listów rozesłał na wszystkie części świata, ostrzegając od popierania nowego przedsiębiorstwa, które według niego czy dla niego będzie niebezpiecznem.

Widać, że u tych ludzi „Chabrus" nie umiera. Ciągle go kultywują, a jednak „burmistrzują".

**Wiedeń.** Minister sprawiedliwości nadał sędziemu powiatowemu Teofilowi Strusiowi w Radautz na Bukowinie opróżnioną posadę radcy sądu krajowego w Czerniowcach.

— Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Jana C z a c z k o w s k i e g o w Bohorodczanach radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym samborskim.

## Anglja.

[N o w e p r a w o o t a j n é m w o t o w a n i u].

Ponieważ świeżo uchwalony bil balotowy, czyli wprowadzający tajne na wyborach wotowanie, stał się już obowiązującém w Anglji prawem, lubo dotychczasowo tylko na lat osiem i od téj chwili wszelkie wybory, czy to parlamentowe, czy municypalne według nowych przepisów odbywać się winny, nie od rzeczy będzie przepisy te zsumować i streścić w przeciwstawieniu z tém, co dawniéj obowiązywało; zmiana bowiem jest rzeczywiście gruntowną.

Nasamprzód zniesiona jest tak zwana nominacja, to jest jakby przedwybór — gdzie przedstawiali się kandydaci, a większość tylko się przez podniesienie rąk oświadczała. Ten przedwybór żadnego już ostatniemi czasy nie miał znaczenia; odbywał się on bezładnie przy uczestnictwie w s z e l k i é j z g r a i jaka się około estrady wyborczéj gromadziła; nie było tam bowiem żadnéj kontroli osób uprawnionych i nieuprawnionych. Można więc było upatrywać w téj nominacji chyba wyraz usposobienia względem kandydata ogółu ludności, nie zaś właściwego ciała wyborczego, czyli obywateli do podania wotum prawo mających. Ta przedwyborcza formalność bywała najczęściéj okazją do scen hałaśliwych i do bójek. Jest wprawdzie i w nowym bilu urządzenie, także nominacją nazwane, lecz bardzo tylko dalekiem przypomnieniem dawnéj będące. Odbywać się będzie ta przyszła nominacja w zamkniętym lokalu (a nie pod gołem niebem jak tamta) i zależeć jedynie na zameldowaniu kandydatów przed urzędnikiem nad czynością wyborczą przełożonym i jego pomocnikami, w jakowym celu ci tylko kandydaci, każdy w towarzystwie nie więcéj jak trzech wyborców, kandydaturę oznajmiających i zaświadczających, do biura wyborczego wpuszczani będą. Wstępna ta czynność będzie trwała wszystkiego trzy godziny tylko, w ciągu których mają się zameldować wszyscy kandydaci, tudzież przyjmowane będą wszelkie przeciw nim prawne zarzuty, których ważność urzędnik kierujący oceni.

Jeżeli nie będzie więcéj kandydatów, niż jest deputowanych do wybrania, a przeciw tym kandydatom żadne zasadne nie utrzymają się zarzuty, biuro wyborcze ogłasza natychmiast ich nazwiska, jako prawnie wybranych, i cały akt wyborczy jest skończony. Ale takich wypadków, będących przypomnieniem ubiegłéj epoki, gdzie w małych wyborczych okręgach, — pod wyłącznym wpływem wielkich właścicieli zostających, żadne współzawodnictwo miejsca nie miało — już chyba Anglja nie wiele zobaczy, zachodzić one dziś mogą tam tylko, gdzie oczywista i niewątpliwa przewaga jednego stronnictwa wszelkie widoki walki daremnemi dla drugiego czyni.

Jeżeli zaś, jak się pospolicie dzieje — liczba kandydatów będzie większą, niż liczba wybrać się mających w okręgu deputowanych, wtedy akt wyboru odkłada się na dzień następny a biuro wyborcze w y d a j e ogłoszenia informujące względem imiennego tajnego wotowania. W razie nagłego zgonu którego z kandydatów pomiędzy nominacją a wotowaniem, cała czynność na nowo rozpoczętą być winna, t. j. formalność nominacyjna musi się powtórzyć. Kierujący wyborami urzędnik wyznacza tak zwane stacje w okręgu: t. j. miejsca, gdzie się wota składać mają, delegując do każdego z nich po jednym ze swych pomocników; do niego także należy zaopatrzenie tych stacyi w potrzebne skrzynki balotowe, kartki, przyrządy stemplowe, listy imienne wyborców — i w ogóle we wszystko, co jest do odbycia wotowania potrzebnem. Stacje mieścić się będą w lokalach, własnością municypalną lub gminową będących, choćby i w domach szkolnych, bez żadnego za samo miejsce wynagrodzenia; wyjątkowo tylko przewiduje prawo potrzebę budowania umyślnych na ten cel szop. — Mają te stacje tak być urządzone, żeby po jednéj stronie, t. j. w jednym końcu sali, znajdowało się bióro, gdzie zasiada urzędnik ze swymi pisarzami, tudzież agenci od kandydatów upoważnieni, tożsamości osób wyborców głównie przestrzegający; po drugiéj zaś stronie oddzielone zupełnie i zamknięte przestrzenie, gdzieby wyborcy mogli swobodnie kartki swoje znaczyć.

Na kartkach tych, czyli cedułach wyborczych, mieszczą się nazwiska kandydatów; wyborca odznacza krzyżykami te z nich, za których osobami się oświadcza. (Przypominamy w tém miejscu, iż jeżeli okręg wybiera dwóch lub trzech deputowanych, nie wprowadzają się doń miejscowe podziały, lecz wszyscy wyborcy okręgu na wszystkich deputowanych vota podają p. R.); uczyniwszy zaś to udaje się na drugi koniec sali, gdzie jest biuro, i cedułę swą do skrzynki balotowej wrzuca; po czém natychmiast obowiązany jest lokal opuścić. Ceduły doręczają się wyborcom pod ścisłą kontrolą według list imiennych, przez wyborczego urzędnika. W trzech wypadkach może być ceduła znaczona przez kogo innego, niż samego wyborcę, któremu doręczoną została; gdy wyborca jest niewidomy lub kaleka, pozbawiony możności zaznaczenia ceduły własnoręcznie, gdy jest niepiśmienny, gdy jest izraelitą a wotowanie w sobotę się odbywa. W drugim z tych wypadków obowiązanym będzie wyborca przed urzędnikiem protokularnie swoję niepiśmienność oznajmić; wtedy zaznacza cedułę za niego sam urzędnik wobec pisarzów i agentów; kontrola zaś takich wotów oddzielnie ma być prowadzoną.

## Z POZNANIA.

III.

28 lipca 1872.

*(Ł.)* Zabierałem się właśnie do napisania niniejszego listu, w którym zamierzałem pomówić głównie o sprawie budowy teatru, gdy w tém w przyniesionym mi co dopiero świeżym numerze *Kraju* spostrzegłem korespondencją z napisem: T e a t r p o l s k i w P o z n a n i u.

Jestem wdzięczny korespondentowi za wyręczenie mnie w poruszeniu téj tak ważnéj kwestji — na zdanie jego bowiem piszę się zupełnie. Mieszkańcy innych części Polski mają podobno zbyt pochlebne wyobrażenie o Wielkopolskiéj dzielnicy — o czynności, wytrawności i wytrwałości jéj obywateli. Jakżeż mylne zdanie! Przejęliśmy od Niemców powolność i flegmę, a nie możemy się zdobyć na przyswojenie sobie bardzo szacownéj zalety niemieckiéj, t. j. wytrwałości. Brak nam zupełnie pomysłowości, inicjatywy, a gdy nam kto jaką piękną myśl podsunie, gdy nas do wprowadzenia jéj w życie nakłoni, stajemy w połowie drogi i założywszy ręce, czekamy zmiłowania bożego, nie pomnąc na przysłowie francuzkie: *Aide toi et Dieu t'aidera.*

Tak się rzecz ma z towarzystwem oświaty ludowéj, zawdzięczającém swe istnienie inicjatywie byłego obywatela Królestwa Polskiego, a obecnie redaktora *Dzien. Pozn.*, p. Fr. Dobrowolskiego — tak z budową teatru, do któréj pierwszą myśl podał młody Warszawianin, bawiący obecnie we Lwowie p. Wł. Bełza.

Przyznać trzeba, że obywatelstwo nasze, mianowicie wiejskie, choć skłonne do moralnego lenistwa, choć opanowane chorobą książkowstrętu posuniętą do wysokiego stopnia, nie usuwa się przecież od obowiązków publicznych, i hojną dłonią składa wdowie grosze na ołtarzu dobra powszechnego, a więc płaci na towarzystwo oświaty ludowéj, na budowę teatru, na naukową pomoc, szkołę batiniolską, szkołę żabikowską, na towarzystwa agronomiczne powiatowe, towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych, na ochronki po wsiach, na szaretki poznańskie i wolsztyńskie — daléj w charakterze członków rzeczywistych czy honorowych płaci składki na kółko towarzyskie w Poznaniu, na towarzystwa przemysłowe i harmonijne i t. p. Niedość na tém — jakaś partja niezadowolona z obecnego dziennikarstwa, pragnie założyć nowe pismo, a więc rozsyła emisarjuszów i w imię ojczyzny wzywa do brania akcji — w końcu świętobliwe osobistości zbierają na jezuitów śremskich, na reformatów z Goruszek, na towarzystwo św. Wincentego à Paulo (poznańskie w pieniądzach, powiatowe w naturaljach), na tow. św. Franciszka (zagraniczne misje), na świętopietrze i t. p., a lubo niejeden z interesowanych niebardzo kocha jezuitów i jest przekonany, że kraj nasz zbyt wiele ma własnych potrzeb, aby mógł pieniądze wysyłać do Rzymu — to jednak dla miłéj spokojności lub z braku odwagi nie odmawia czasem datku.

Najzamożniejsza i najskłonniejsza do ... część naszego społeczeństwa, oby... ofi...le wiejscy, powtarzam, aczkolwiek wat...żeni tylu narodowemi i religijnemi obarc...mi, dotąd ważniejsze z nich przy... podatk... chętnie ponosili — lecz jeśli lu... najmniéj ...y u steru naszych publicznych dzie stoją ... nadal równie niedołężnie i bez... interesów i ... dotąd będą je prowadzili, myślnie, jak ...lekkomyślnie obchodzić się jeśli równie ... publicznym, to doczeka... będą z groszem ... czasów, w których pu... my się niebawem ... smutném doświadcze... bliczność nauczon...cego poparcia naj... niem, odmówi brzę... ludzi wzywających piękniejszym celom, ...dzie po prostu (nie ją do ofiar uważać bę... obwijajmy słów w bawełnę) za oszustów, pokrywających tarczą szumnobrzmiących, patrjotycznych frazesów jedynie osobiste widoki — jak tego mamy już początek na niejakim Spartakusie, który w broszurze p. t. „W s p r a w i e l u d u n a s z e g o" osoby w imię ojczyzny wzywające do ofiarności nazywa „bankrutami, chcącymi na koszt ogółu dojść do wygodnego życia"...

Przypatrzmy się bezstronnie działalności tych panów i orzeczmy sumiennie, czy wypełniają jak należy swoje powinności. Dzięki zdrowemu instynktowi społeczeństwa pomimo ultramontańskich agitacji, zebrano na budowę gmachu teatralnego w krótkim stosunkowo czasie kilkadziesiąt tysięcy. Publiczność dawszy dowód tak gorącego zainteresowania się sprawą, ma prawo domagać się, aby ci, co się kierownictwa podjęli, pracowali rzetelnie i gorliwie, aby służyli sprawie z usunięciem prywaty, z pominięciem wszelkich osobistych sympatji i widoków. Jakżeż wywiązała się z tego zadania rada nadzorcza? Oto zamiast wyszukać miejscowość odpowiednią, weszła w układy z budowniczym tutejszym, p. Hebanowskim, który krótko przedtem nabył grunt przy ulicy berlińskiéj, i dała mu dziesięć tysięcy talarów odstępnego... Kupno to było najniefortunniejsze w świecie — miejsce było ciasne i bez zajazdu, ale miało tę jednę wielką zaletę, że się stykało bezpośrednio z mieszkaniem p. Grabowskiego, który czyniąc zadość pańskiemu kaprysowi, pragnął urządzić kryty ganek łączący jego salony z lożą tak, aby podczas antraktów mógł zapraszać śmietankę i przedpokojowców towarzystwa do siebie na herbatę...

Na szczęście, chwalebnym tym zamiarom stanął na przeszkodzie zakaz magistratu, który tym razem, jak to dowcipnie zauważył wspomniany powyżéj korespondent wasz poznański, stał się wyrazem serdecznych życzeń polskich mieszkańców księstwa.

— Ale co będzie daléj? — pytają wraz ze mną ci wszyscy, co nie należą wcale do pesymistów, lecz z czynów przeszłości o przyszłości sądzić umieją — co będzie daléj?!

— Jakoś to będzie! — odmruknie na tak natrętne pytania niejeden w fanatyczne teorje wierzący Wielkopolanin i na uzasadnienie słów swoich bąknie coś jeszcze o niedocieczonych wyrokach boskich i o niezmiennych, bo w księdze opatrzności zapisanych losach naszych, przeciw którym, jako przeciw biblijnemu ościeniowi, „trudno wierzgać..."

Przyszłość ciemnemi chmurami zakryta — miejmy wszakże nadzieję, że rada nadzorcza nie zechce przedłużać sprawy *in dulce infinitum* i w ten sposób na czas tak długi absorbować *quasi* honorowych sił dwóch płatnych urzędników — że daléj przy wyborze nowego gruntu nie będzie się kierowała ani względami życzliwości dla właściciela, ani téż godną uznania usłużnością dla jakiéjkolwiek innéj osobistości...

Wskazujemy tu tylko na niektóre ciemne punkta na widnokręgu rady nadzorczéj i dyrekcji teatru polskiego — w przekonaniu, że nie będziemy potrzebowali rozpisywać się o nich obszerniéj...

Członkowie zarządu jakichkolwiek instytucji poznańskich nie lubią w ogóle, aby się prasa zajmowała ich postępowaniem, mniemają bowiem, że powołani do piastowania jakiéj godności publicznéj, dostają w udziale przywileje dawnych dyktatorów rzymskich — że niewolno profanom mięszać się w ich sprawy...

Takiego zdania zdaje się być również dyrekcja towarzystwa oświaty ludowéj ignorująca wytrwale wszelkie objawy opinji publicznéj, wykazującéj, jak niewłaściwy panowie ci obrali sobie kierunek, jak mało dotąd rozwinęli energji i jak mało mają wyobrażenia o potrzebach ludu.

Wśród innych stosunków, aniżeli nasze, możnaby zapobiedz tego rodzaju lekceważenia ogółu — możnaby albo ukrócić samowolę i ospałość członków różnych komisji, dyrekcji, rad nadzorczych i t. p. albo téż nakłonić ich do złożenia mandatów — u nas o tém mowy być nie może.

— Dlaczego? — zapytacie zdziwieni.

Dlatego poprostu, że niema u nas — ludzi... Tym brakiem ludzi tłómaczy się fakt, przyczyniający się do bezczynności wszystkich naszych towarzystw, że jedne i teżsame osobistości przewodniczą w dwóch, trzech i czterech stowarzyszeniach, że w biurach redakcji poznańskich pracują mieszkańcy innych dzielnic Polski.

Ztąd to, gdyby jaki gorliwy reformator skłonił do ustąpienia z urzędu kilka osób bardzo poważnych i godnych szacunku, lecz niezdolnych do żadnéj publicznéj pracy — większa część towarzystw naszych osiadłaby zaraz na lodzie.

Z tych to przyczyn uważamy za niepożyteczne burzenie tego co jest, zanim się nie zbuduje czegoś nowego — a ktoby dziś bez względu na obecne stosunki chciał u nas przeprowadzić radykalną reformę, przeciw temu wystąpilibyśmy stanowczo, bo, zdaniem naszém, wprzód należy przysposobić grunt pod zasiew przyszłości. wprzód należy wykształcić ludzi światłych i energicznych i wtedy dopiero powierzyć im ster rodziméj nawy, gdy się ma pewność, że jéj ani nieznajomością sterowania w nurtach nie zatopią, ani téż młodzieńczém niedoświadczeniem o zdradne skały i podwodne rafy nie rozbiją.

Wracam do towarzystwa oświaty ludowéj. Dyrekcja stowarzyszenia tego nie może się skarżyć na obojętność ogółu i jeżeli z czynności swoich obfitych nie zbierze plonów, saméj sobie winę przypisać będzie musiała.

Kwestja oświaty ludowéj jest u nas najpopularniejszą i nie ma nikogo, ktoby jéj doniosłości zaprzeczał. Inna jest rzecz, że sposób podjęcia i przeprowadzenia jéj nie przypada do smaku różnym ludziom z różnych przyczyn — ludziom stojącym poza agitacją stronnictw z powodu bezczynności dyrekcji i niewłaściwego kierunku — ludziom zaś np. autoramentu ultra-katolickiego z téj jedynie przyczyny, że na czele instytucji stoją osoby znane ze swych liberalnych przekonań.

Radzimy wszakże dyrekcji raz jeszcze, aby się strzegła oziębić ogólny zapał, bo ogień, co nagle płomieniem wybuchnął, może też równie szybko spłonąć i zgasnąć. Już za czasów ś. p. Waligórskiego podniesiona kwestja oświaty, poszła następnie całkiem w zapomnienie — wydobyto ją z pod popiołów w szczęśliwéj chwili, w czasie wyższego nastroju ducha, bo w stuletnią rocznicę rozbioru kraju, i téj też okoliczności zawdzięczamy niezwykłe zajęcie się sprawą — jeśli zaś i tym razem rzecz się skończy na niczém, nie zdołamy już po raz trzeci wzbudzić ufności ogółu.

— Co zrobiła dotąd — pytamy — dyrekcja towarzystwa oświaty ludowéj? Nie zrobiła nawet w przybliżeniu tyle, co w przeciągu takiego czasu uczyniło stojące o własnych siłach, choć także nie najlepiéj prowadzone, wydawnictwo ks. Bażyńskiego — nie skorzystała nawet z ofiar prywatnych, lecz przeciwnie bez względu na dobro ludu, którego ją uczyniono oficjalnym opiekunem, odrzuciła takowe, a fundusze trwoniła bez żadnéj korzyści.

Dość powiedzieć, że nie przyjęto propozycji właścicieli pism ludowych *Włościanina* i *Zagrody,* którzy sto egzemplarzy towarzystwu chcieli ofiarować b e z p ł a t n i e — a natomiast z a a m b o n o w a n o d l a l u d u kilkaset egzemplarzy *Przyjaciela dzieci i młodzieży,* przeznaczonego jak wskazuje tytuł dla drobnéj dziatwy. Jesteśmy osobiście jak najżyczliwiéj usposobieni dla p. Chociszewskiego, wydawcy *Przyjaciela dzieci*, lecz nie sądzi-

Gdy upłynie czas prawem na wotowanie oznaczony, skrzynka balotowa zapieczętowywa się i nikt nie ma prawa jéj otworzyć prócz urzędnika nad czynnością wyborczą w całym okręgu przełożonego. Przed rozpoczęciem zaś wotowania urzędnik stacyjny winien pokazać obecnym ajentom i pisarzom, że skrzynka jest zupełnie próżna. Skrzynki stacyjne wraz z regestrami i protokółami, także zapieczętowanemi, odsyłają się do wspomnianego głównego urzędnika wyborczego, który po rozpieczętowaniu oblicza wszystkie wota wobec swego biura i ajentów stron. Sam sposób liczenia szczegółowo jest w prawie opisany. Po obliczeniu ogłasza urzędnik nazwiska wybranych i liczbę wotów, jakie za sobą mieli, co jak najspieszniéj do druku się podaje.

Wszystkie koszta tych czynności wraz z djetami dla urzędników i pisarzy, ponosić mają sami kandydaci; lecz w jakim stosunku każdy, tego jak się zdaje prawo nie oznaczyło i będzie to zapewne pozostawione dobrowolnemu między nimi układowi. To pewna, iż gdy budowanie szop na stacje wyborcze rzadko się będzie przytrafiało, a dotychczasowe estrady z mownicami pod gołem niebem w celu „nominacji“ wcale już miejsca mieć nie będą, koszta wyborów muszą się znacznie przez to zmniejszyć.

## Francja.

[Izba] poświęciła dzień 25 b. m. na trzecie odczytywanie ustawy wojskowéj. P. des Rotours żądał dodania do art. 7 rozporządzenia celem poddania służbie osób pochodzenia cudzoziemskiego, urodzonych we Francji, którzy nie zadosyć uczynili obowiązkom wojskowym w swoim kraju. Mówca popierał swoją poprawkę szkodą, jaką wyrządza w dep. północnym nadgranicznym mieszkańcom obecność na spisach kantonalnych znacznéj liczby Belgów, powiększających tym sposobem cyfrę kontyngensu.

P. de Chasseloup-Laubat odpowiedział słusznie p. des Rotours, że nie ma o to obawy na przyszłość, gdyż odtąd kontyngens będzie oznaczany podług rzeczywistéj liczby zdatnych do służby.

Co zaś do art. 5, utrzymano go, pomimo oporu dwudziestu około członków skrajnéj lewicy, żądających koniecznie prawa do głosowania dla żołnierzy zostających pod bronią. Nie mówiąc już o śmiesznem widowisku jakie przedstawia armja powołana do głosowania, jak to się działo dotychczas we Francji, republikanie powinniby wiedzieć, że to co nazywają rozszerzeniem wolności politycznéj, może się stać kiedyś fatalném zaprzeczeniem, i że ten cesarski wynalazek łatwo przeciwko nim samym obrócić się może. Historja od czasów rzymskich nie przedstawia nam budujących w tym względzie przykładów; dziś także nie widzimy wielu rzeczpospolit ugruntowanych na wojskowych głosowaniach. Niech każdy żołnierz uczy się czytać, pisać, niechaj się oświeca, niech ma swoje przekonanie, ale z tém wszystkiém politykować nie powinien pod żadnym pozorem.

— [Prawy środek] pod prezydencją p. Saint-Marc-Girardina odbył 24go b. m. wieczorem posiedzenie. Zebranie było bardzo nieliczne. Zajmowano się propozycją urządzenia politycznych zgromadzeń po departamentach. W tym przedmiocie przypomniano ustawę z r. 1868, mocą któréj zgromadzenia podobne tylko za pozwoleniem rządu odbywać się mogą.

Gdyby nawet uzyskano pozwolenie od rządu, ruch taki spowodowałby agitację w kraju. Podobne zebrania byłyby prawdopodobnie zgiełkliwe, a postęp zasad zachowawczych nicby na tém nie zyskał.

Tak uradziła prawica, — p. Gambetta nie omieszka zapewne z tego skorzystać.

— [Wiadomości] z Wersalu pod d. 27go lipca, stwierdzają o uspokojeniu się nieco rozruchów w dep. północnym i Pas-de-Calais. Na kończynie węglowéj kotliny, pozostało jeszcze około 800 górników w zmowie; ale w całéj środkowéj okolicy, w Billy-Hénain i Perfay, roboty na nowo żywo rozpoczęte zostały. Zmowa trwa tylko w Leforêt, Marles i Carvin. — Jeneralny komitet kopalni węgli postanowił trzymać się ostro i nie robić żadnych ustępstw, ze względu niedawnego powiększenia płacy.

Na północy, w Denain robota już idzie; wojsko zajmuje wciąż szyby zasłaniając robotników.

Nie prawdą jest, jakoby minister spraw wewnętrznych wyjechał do dep. północnego i Pas-de-Calais.

— [Zgromadzenie narodowe] spieszy się z zakończeniem uchwały o podatkach; głosowania sypią się jedne za drugiemi. Rzeczywiście minęły już chwile wielkich bitew; rząd wszędzie zwyciężył i tylko teraz zbiera rozpierzchnięte zdobycze. Sławna ta ustawa o taryfach cłowych, tak mężnie i tak wytrwale zwalczana, przeszła nareszcie nędzną większością 309 głosów przeciwko 261. System ekonomiczny p. Thiersa nie ma z czego tak bardzo tryumfować. Trzeba przyznać, że przewaga 48 głosów to nieco za mało do upoważnienia zmiany tyle znaczącéj w warunkach przemysłu i handlu francuzkiego.

Doświadczenie zapewne dowiedzie, że ta ustawa o taryfach, tak pracowicie przygotowana i tak zręcznie broniona przez rząd nie przyniesie wcale spodziewanych rezultatów.

Z tém wszystkiém zgromadzenie związane jest obecnie swoją uchwałą, która najzupełniéj dogadza przestarzałym teorjom p. prezydenta rzeczypospolitéj. Ciekawa tylko rzecz, jak będzie funkcjonował ten nowy ekonomiczny system.

Uchwaliwszy w całości ustawę o taryfach cłowych, zgromadzenie w d. 26 lipca przeszło do ustawy o poborze do wojska. Stawiano kilka poprawek. Jedną z główniejszych była poprawka p. Chaurand do artykułu 17. W téj poprawce wnioskodawca żądał wyłączenia „przyznanego, naturalnego dziecka“ od korzyści zwolnienia od służby udzielanego najstarszemu synowi wdowy. Była to czysto tylko kwestja prawnicza, i p. Bethmont traktował ją z prawdziwym talentem i zgodnie z duchem i tekstem artykułów cywilnego francuzkiego kodeksu. Dziecko naturalne musi dostać alimenta; jeżeli jest przyznane, wchodzi wtedy we wszelkie prawa prawego dziecka względem swoich rodziców.

P. Dupont i p. bar. Chaurand utrzymują, że dziecko zrodzone z nierządu nie może mieć tych samych praw co dziecko urodzone z małżeństwa. Wymaga tego uczucie moralności.

P. Bethmont powtórnie odwołuje się do kodeksu cywilnego; pomimo tego poprawkę izba przyjęła.

Cały ten artykuł 17 brzmi:

„Jednakowoż, powołany rekrut — którыby bądź to przed decyzją rady rewizyjnéj, bądź przed swém wcieleniem do wojska, bądź przed 1 lipca, stał się najstarszym z sierot bez ojca i matki, synem jedynakiem, lub najstarszym z synów, albo w braku syna i zięcia, jedynym wnukiem lub najstarszym z wnuków kobiety wdowy, kobiety, któréj mąż prawnie uznany jest za nieobecnego, albo ojca ślepego — taki rekrut, na żądanie i na czas pozostały mu do służby, może być odesłany do domu; chyba że jego obecność pod sztandarami zwolniła od służby młodszego jego brata obecnie żyjącego.

Zwolnienia wymienione w powyższym artykule stosują się wyłącznie do dzieci prawnie zrodzonych. (Poprawka p. Chaurand.)“

Inną jeszcze godną uwagi poprawkę wniósł p. d'Aboville, któréj przedmiotem było uchwalenie, że ilość ludzi zostających w czynnéj służbie będzie corocznie ustawą oznaczana.

Sprawozdawca projektu ustawy p. Chasseloup-Laubat zbijał tę poprawkę. Domagał się on dla rządu władzy oznaczania co rok części kontyngensu mającego stać pod bronią, i części, którаby pozostawała w rezerwie. Izba zresztą będzie zawsze panią rządu we względzie rzeczywistéj ilości armji czynnéj, i będzie ją mogła utrzymać w dowolnych granicach, zapomocą uchwały budżetu wojny. Poprawkę p. d'Aboville odrzucono.

Zanominowano ostatnich trzech rzeczywistych radców stanu: pp. Bourgois, Pascal i de Gaillard.

— *[L'Univers]* nie może dotąd wyrzec stanowczego swego zdania co do zamierzonego morderstwa na osobie króla Amadeusza. Zrazu oskarżał o ten zamach Internationala i demagogów; następnie napomknął, że to Opatrzność „dała to pierwsze i straszne ostrzeżenie ambicji Wiktora Emanuela i naiwności jego syna“, i przy téj sposobności wyliczył główne zarzuty morderców, którzy posłużyli Opatrzności za narzędzie.

Dziś znów Opatrzność i International nie miały — podług niego — żadnego tu udziału.

*L'Univers* oświadcza, że „teraz jasno widzi całą tę sprawę z ulicy Arenal“, i że to mniemane usiłowanie morderstwa, jest tylko być może zręcznym manewrem policji, wymyślonym w celu „skaptowania uczucia publiczności na korzyść niepopularnego i od wszystkich znienawidzonego monarchy.“

Jeżeli tak jest — powiadają *Debaty* — to w takim razie *Univers* zpotwarzył Internationala, demagogów i także cokolwiek niebo, które zamieszał do téj sprawy. W cóż się teraz obróci teorja pierwszego i strasznego oskarżenia? Czyżby to sam król Amadeusz, przez dziwną jakąś fantazję, dał sobie samemu to pierwsze ostrzeżenie?

Z tego się pokazuje jak to *Univers* lekko traktuje Opatrzność i jak to nią rozporządza bez ceremonji. Powinienby był przynajmniéj wytłómaczyć się, że tak ją niesłusznie posądził.

Obecnie zatém trzyma się ostatniego objaśnienia zamiaru zabójstwa; ale i w tém objaśnieniu są pewne niedogodności. Aby jasno dowieść, że to czysto sprawka policji, *Univers* zapewnia, że „ją bardzo zgłębiać nie będą“; późniéj zaś przyznaje, że przyaresztowano około 50 osób i że „postępowanie sądowe idzie zdaje się bardzo żywo.“ Jakim sposobem może być postępowanie sądowe bardzo żywe względem zdarzenia, którego się zgłębić nie chce?

Być może, że to nie ostatnie wytłómaczenie *Univers'a*, i że jutro on coś jeszcze jaśniejszego dopatrzy w tém zamierzoném morderstwie króla Amadeusza.

## Niemcy.

[Sprawa biskupa Krementza.] Ostatnie doniesienia o środkach, jakich rząd niemiecki zamyśla się chwycić względem biskupa Krementza, wprowadzają całą sprawę na takie pole, na którém tylko się zorjentować można zestawiając tę sprawę z całym rzędem zdradzonych z innéj okazji zamysłów rządowych. Poprzednio była mowa o odebraniu mu temporaliów. Teraz słychać, że mu pensja ma być wypłacana i zresztą w niczém stosunki materjalne z kapitułą nie mają być naruszone, tylko że „uznanie państwowe“ biskupa ma być cofnione. Wiadomo, że w Prusach wybór biskupa potrzebuje jeszcze uznania przez państwo (rząd), ale żeby uznanie to cofnioném być mogło po uskutecznieniu go już raz przy wyborze, tego nikt nigdy nie przypuszczał i rzecz ta zdaje się nie zgadzać z zasadami zwykłych państwowych zastrzeżeń. Zachodzi daléj pytanie, jaką doniosłość w skutkach może mieć takie cofnięcie uznania państwowego. Rzecz cała nabiera dopiero znaczenia, zestawiając ją z wywodami dzienników urzędowych o stanowisku państwa względem nieomylności papieża. O tych wywodach umieszczaliśmy już w swoim czasie sprawozdania. W zapatrywaniu się kół urzędowych, stanowisko biskupa wobec nieomylności papieża nie jest już dawném stanowiskiem, któremu się uznanie państwa dawało. Zdaje się, że rząd każdemu biskupowi upierającemu się przy teorji wpływu kościoła na stosunki państwowe cofnie poprzednie uznanie, i drogą argumentacji, że dziś państwu na takiém uznaniu zależnego zupełnie od kurji rzymskiéj biskupa nic zależeć nie może, windykować sobie pragną wpływ na wybór papieża i jego uznanie. Środki więc przedsiębrane przeciwko biskupowi Krementzowi objaśniać tylko można widokami wielkiéj polityki, dla któréj podobno rządowi chodziło też o uzyskanie ustawy przeciw jezuitom. Kroki więc przedsiębrane przeciwko biskupowi Krementzowi, chociaż nie zdają się mieć wielkiéj doniosłości i jakby na cofanie się rządu przed trudnością karania wyglądają, nabrać mogą tém większego znaczenia w szerszych zamiarach rządowych.

Cofnięcie „uznania państwowego“ ma być też zapewne zapowiedzią na późniéj, że się na pierwszém uznaniu przy wyborze rzecz z państwem nie kończy, tylko, że obawa cofnięcia raz danego uznania ma nad biskupem pozostać zawieszoną, jak miecz Damoklesa, i ciągle go do lojalności naganiać.

Ciekawa teraz rzecz, jak się na to zapatrywać będą koła liberalne niemieckie, które pragną tylko wewnętrznego urządzenia stosunku państwa do kościoła na podstawie jasno opisanych zasad i z zależnością jedyną od rozstrzygnienia sądowego. Rząd zaś wchodzi coraz bardziéj na pole dowolności administracyjnych.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

### Wybory.

Wczoraj odbyły się dwa zgromadzenia przedwyborcze: jedno na Kazimierzu, drugie w sali radnéj w mieście. Pierwsze zwołane przez dra Warszauera, drugie przez pp. Samelsohna, Zieleniewskiego, Chmurskiego, Chęcińskiego i Pagaczewskiego. Na pierwsze zebrała się dość liczna publiczność; na drugie zebrało się ledwie kilkunastu wyborców, a do nieobecnych należeli także niektórzy z tych panów, którzy zgromadzenie zwołali. Do uchwał stanowczych nie przyszło na żadném z tych zgromadzeń. Również na żadném z nich nie przyszło do wyboru komitetów. Tylko na zgromadzeniu kazimierskiém przyjęto kilka uchwał natury ogólnéj, a mianowicie: aby pod żadnym pozorem nie przyjmować walki na polu wyznaniowém, tak lekkomyślnie wszczętéj przez referentów weryfikacyjnych, i aby w tym celu z równą gorliwością popierać kandydatów chrześcijan, a mianowicie zgodzono się na pp. Hanickiego, Chmurskiego i Borkowskiego. Co do reszty kandydatów nie przyszło do zgody między dwoma stronnictwami, tylko co do osoby dra Arnolda Rapaporta uchwalono popierać go na miejsce p. Juljusza Epszteina w oddziale Iym koła III.

Musimy tutaj zapisać piękny krok p. Deichesa, który, aby dać przykład obywatelskiéj karności i bezinteresowności, oświadczył, że zrzeka się swéj kandydatury, ażeby ustąpić miejsca godniejszym od siebie kandydatom, które to oświadczenie przyjęto z oklaskami. Zgromadzenie rozeszło się, jak już wspomnieliśmy, nie wybrawszy żadnego komitetu. Czy tymczasowy daléj funkcjonować będzie, nie wiemy.

*P. S.* Zgromadzenie w sali radnéj uchwaliło podobno zawezwać jeszcze raz zgromadzenie przedwyborcze na czwartek o godzinie 7méj wieczorem do sali radnéj.

**Przy uzupełniającym wyborze** do rady pow. jaworskiéj w dniu 19 b. m. z kurji większych posiadłości, wybrany został p. Józef Skarbek Borowski, współwłaściciel dóbr Drohomyśla.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Prawnik,** nr. 30 zawiera: O podmiocie praw i prawach bez podmiotu, napisał dr. Ernest Till (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Czeski *Právnik*, V zeszyt z dnia 18 marca 1872 r. — Wiadomości potoczne.

**Świt**, nr. 26 zawiera: Między niebem a ziemią, powieść M. Bałuckiego. — Moje credo, przez Adama Pajgerta, wiersz. — Ksiądz Hugo Kołłataj i jego prześladowcy, p. Henr. Schmitta (c. d.). — Cyd, według Romancero hiszpańskiego z przekładu Herdera, p. Wład.hr. Tarnowskiego, wiersz (dok.). — Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, p. dr. Wł. Daizenberga (c. d.). — Wystawa sztuk pięknych weLwowie. Korespondencja z Krakowa. — † Adam Pajgert. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Przyroda i przemysł,** nr. 30 zawiera: Z dziejów nauki: Astrologja. — Geologiczne zmiany czasów obecnych, p. T. Skomorowskiego (dok.). — Zjawiska powietrzne. — Goryl (Troglodites gorilla). — Środki ochronne przeciwko gąsienicom niszczącym lasy sosnowe, z uwzględnieniem środków przedsięwziętych w leśnictwie rządowém włocławskiém. — O kopalnictwie węgla kamiennego u nas ze szczególnym względem na Dąbrowę górniczą, p. dr. K. Tabańskiego. — Przegląd najnowszych badań i odkryć. — Kronika przemysłowa. — Rozmaitości.

**Zwiastun ewangieliczny,** nr. 7 zawiera: Objawienie św. Jana (c. d.). — Paragraf 19. — Dzieje nauki wiary zawartéj w księgach symbolicznych kościoła ewangelicko-augsburskiego. — Hieronim z Pragi. — Przegląd literacki. — Pokłosie, z dzieł dr. Marcina Lutra. — Z kościoła i o kościele. — Ze szkoły. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne, nr. 7.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Przypominamy,** że we czwartek dnia 1 sierpnia spalone zostaną na błoniach przez młodego pirotechnika, p. Bolesława Swieżyńskiego, wielkie ognie sztuczne w połączeniu z koncertem muzyki wojskowéj. Program obfity i wiele obiecujący. Biletów dostać można w handlu M. Dworskiego, w dzień przedstawienia przy wejściu na błonia.

**Kradzież.** — Przed trzema miesiącami spostrzegł pewien adwokat w Krakowie, że mu zginęła z biurka kwota około 500 zła., a ponieważ miał w podejrzeniu swą służącę Urszulę Słomakównę z Rybnej pod Krakowem, liczącą lat 30, oddalił ją dnia 1 lipca ze służby; o kradzieży zaś nie dał znać policji. Dowiedział się o tém urzędnik policji Parfeniuk i miał baczne oko na Słomakównę, która zamieszkała u swéj matki przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 445, i żyła bardzo rozrzutnie, kupowała korale, ubiory i inne rzeczy, a właśnie teraz miała iść za mąż. Temi dniami nareszcie zrewidował p. Parfeniuk z ajentem policji p. Tychym pomieszkanie podejrzanéj, gdzie znaleziono w różnych ukryciach razem kwotę 176 zła. Słomkówna z początku uporczywie wypierała się kradzieży; następnie jednak przyznała się, że ukradła rzeczywiście adwokatowi u którego służyła z biurka 2 razy po 100 zła., 15 razy po 5 zła., 10 razy po 10 zła., 20 razy po 2 zła.; za pieniądze te kupiła korale za 61 zła. i inne rzeczy, których część jeszcze u niéj znaleziono. Oprócz tego znaleziono obrączkę złotą, którą skradła według przyznania się u drugiego służbodawcy.

Nareszcie znaleziono u niéj dużo rzeczy, jako to: ręczniki, chustki, prześcieradła, poszewki i t. p. z różnemi literami i bez liter, prawdopodobnie skradzionych. Nareszcie znaleziono towary galanteryjne wartości 50 zła., względem których narzeczony Słomakówny, Ignacy Bernaś z Bolechowa pod Krakowem, przyznał się, że je skradł u rękawicznika p. Wieczorka, gdzie dawniéj służył. Nakoniec także znaleziono wielką ilość mydła, świec, cukru, które to towary skradł Bernaś p. Walterowi, gdzie obecnie służy. Oboje zostali przyaresztowani.

**Nasza biedna Wisła** pod Krakowem ma to nieszczęście, że nie zostaje pod jednym rządem ale pod rządami dwóch władz, t. j. powiatu krakowskiego i wielickiego. Ztąd wyradza się bezrząd zupełny skutkiem czego dzieją się na niéj rzeczy o których nie mogłoby być mowy na miejscach podlegających jakiejkolwiek władzy. I tak, na przewozie pod zamkiem przy publicznéj drodze, w obec licznie uczęszczającéj tam publiczności, odbywają się popisy rajskie kąpiących się mężczyzn; zaś między mostem podgórskim a kolejowym kąpią się na jedném miejscu wspólnie mężczyzni i kobiety. [Czy nie byłoby na czasie, aby prześwietny powiat wielicki z prześwietnym powiatem krakowskim, zawarły jakiś kartel międzynarodowy w celu zapobieżenia bezeceństwom jakie się dzieją codziennie na granicy ich urzędowych zakresów działania?

**Towarzystwo przyjaciół sceny polskiéj.** W Czerniowcach zawiązało się tow. przyjaciół sceny polskiéj, którego celem jest szerzenie oświaty przez zaznajamianie swych członków z celniejszemi utworami dramatycznymi i przedsiębranie w tym celu odpowiednich środków: *a)* przez materjalne wspieranie towarzystw scenicznych i wpływ na kierunek ich artystyczny; *b)* przez ułatwianie swym członkom nabywania biletów na przedstawienia po cenach o ile można najniższych; *c)* przez wyszczególnianie odznaczających się artystów dramatycznych za pomocą udzielania im stosownych nagród. Każdy członek towarzystwa płaci przynajmniéj 10 c. miesięcznéj wkładki. Bliższe szczegóły zawiera statut wydany nakładem towarzystwa w Czerniowcach w drukarni Eckhardta.

**Sprawa letniego teatru we Lwowie.** — Przedwczoraj odbyła się we Lwowie licytacja o restaurację w ogrodzie pojezuickim. Utrzymała się oferta towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj, które w ogrodzie pojezuickim zamierza wznieść teatr letni.

**Towarzystwo przemysłowe** zawiązuje się obecnie w Krzywiniu w zaborze pruskim.

**Pożary.** — W miesiącu czerwcu zgorzały w pow. bocheńskim: w Wiśniczu dwa domy 16 stodół wartości 418 zła., w Targowiskach jedna zagroda włościańska wartości 1000 zła.; w pow. złoczowskim dwie zagrody wartości 1800 zła.; w pow. chrzanowskim siedm zagród włościańskich i stodoła dworska za zbożem razem wartości 13,165 zła.; w pow. rawskim 11 zagród włościańskich wartości 5321 zła.

**Rada pow. łańcucka** uchwaliła jednogłośnie wnieść petycją do sejmu o zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych przez powszechne opodatkowanie, oraz udzielić wsparcia z funduszów powiatowych na rok bieżący dla nauczycieli szkół ludowych w pow. łańcuckim trzem po 50 zła., trzem po 30 zła. a pięciu po 20 zła.

**Towarzystwo nauczycieli** komitatu preszburskiego urządza w sierpniu wystawę szkolną w preszburskim seminarjum nauczycielskiém.

**W uniwersytecie Gryfijskim** (Greifswald) kształci się obecnie 52 Polaków, z których 46 poświęca się medycynie. W ubiegłém półroczu zimowém uzyskali stopień doktora nauk lekarskich po złożeniu egzaminów ścisłych, pp. Kasiński i Urbański.

**Uwolnienie od opłaty pocztowéj.** — W armji niemieckiéj od 1 lipca b. r., listy żołnierzy szeregowców włącznie do sierżantów i wachmistrzów nie podlegają opłacie pocztowéj. Jednoroczni ochotnicy i urlopnicy tych korzyści nie mają.

**Encyklopedji powszechnéj** S. Orgelbranda wyszedł już zeszyt 4 i 5. Odznaczają się obfitością materjału i treściwością artykułów.

---

my, aby on sam żądał, iżby interesom jego przychodzono w pomoc kosztem dobra ogółu, bez widoków wyciągnięcia jakichkolwiek korzyści z tego postąpienia, boć lud nie będzie czytał pisma wydawanego dla dzieci.

Co sądzić o konkursie rozpisanym przez dyrekcję, o zamiarze wyrzucenia znacznych sum na wydanie albo takich książek, które już posiadamy, albo też takich, które nie mają celu?

Nie rozumiem np., jak pp. dyrektorzy tow. oświaty ludowéj mogli żądać, aby im ktoś określał „znaczenie i cele towarzystwa oświaty ludowéj“. Czyżby ich sami znać nie mieli?! Wesołość, jaką wywołało to zadanie konkursowe, skłoniło dyrekcję do zamienienia go na następne: najlepsze dziełko, wykazujące potrzebę oświaty i błogie jéj skutki“.

Z deszczu pod rynnę! Dowodźmy więc ludowi, że gdy słońce świeci, jest jasno, a gdy noc zapada, ciemno; dowodźmy tego, lecz bądźmy przekonani, że jeśli który wieśniak nie wierzy w potrzebę i w błogie skutki oświaty, to się broszurą ową nie da przekonać, bo jéj czytać nie będzie, bo nań tylko żywe słowo podziałać może.

Jakie niezadowolenie wywołało dotychczasowe postępowanie dyrekcji, świadczy wystąpienie *Tygodnika Wielkopolskiego*, o którym (ponieważ dotąd nie poświęciliśmy mu wzmianki) rozpiszemy się późniéj obszernie. Pismo to nie miesza się niestety dość często w sprawy publiczne; przeciwnie powiedziałbym, że zbyt się może zasklepia w zakresie przedmiotów naukowo-literackich, a jednak czuło się spowodowaném do napisania słów następnych: „Zapytujemy szanowną dyrekcję uprzejmie, czy się tak postępować godzi, czy wolno tak ignorować głos opinji i przechodzić spokojnie do porządku dziennego nad tak ważną kwestją, nie racząc o niéj nawet podyskutować? Choćby nas szczerość nasza miała narazić na niełaskę w pewnych kołach, powtarzamy, że niepopularność, jaka otacza dotychczasową działalność (?) szanownéj korporacji, powiększy się jeszcze, jeśli takowa zamiast wziąć się do praktycznéj pracy na polu oświaty ludowéj, będzie wydawała grosz publiczny na opłacanie honorarjów za napisanie książek, które żadnych pozytywnych korzyści nie przyniosą, a zniechęcą publiczność, wyczerpną fundusze i zabsorbują niepotrzebnie nasze siły pisarskie.“

* * *

29go lipca.

W téj chwili czytam 171 numer *Kurjera Poznańskiego*, obejmujący sążnistą replikę na umieszczoną w *Kraju* korespondencję z Poznania, dotyczącą budowy teatru. Ponieważ na początku niniejszego feletonu dotknąłem również kwestji poruszonéj przez owego korespondenta, w sposób z nim mniéj więcéj zgodny, przeto uważam za konieczność dodać, iż dzisiejsza replika *Kurjera* wyraża wprost przeciwne opinji publicznéj zdanie; cała bowiem ludność oburzoną jest na brak energji rady nadzorczéj, która dotąd prócz zakupna najniestosowniejszego miejsca, nepotyzmu i regularnego wypłacania pensji pseudo-honorowym urzędnikom, żadnego kroku na drodze faktycznego rozwiązania sprawy nie zrobiła i dotąd jeszcze nie zdecydowała się, kiedy właściwie budowę teatru rozpocznie.

*Kurjer* gniewa się, że niektóre niezbyt czyste sprawy, trzymane dotąd bezkarnie za kulisami towarzystwa wzajemnéj admiracji, zaczynają na jaw wychodzić.... Smutny to i przykry obowiązek — podnosimy go jako taki nie dla przyjemności, lecz dla położenia tamy niedbalstwu, które zaczynało już przemieniać Poznań na stajnię Augiasza.

Zresztą replika *Kurjera* odznacza się brakiem rozsądnych argumentów, których zastąpić nie zdołają luźne frazesy i nagi serwilizm.

# O kawał ziemi.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Wejście Zofji ożywiło trochę ciężką, duszną atmosferę salonu i przerwało nieznośne milczenie. Pierwszy baron rozpogodził twarz wesołym uśmiechem skoro zobaczył swoją pieszczotkę.

— Gdzież to nasza Djana tak długo bawiła? — spytał, całując ją w czoło. Czołko spotniałe, twarzyczka jak ogień, pewnie znowu pędziłaś na stelli jak zwykle w galopie. No widzisz — a obiecałaś mi, że będziesz się szanować.

— Pilno mi było wrócić do was — odrzekła Zofja z przymileniem.

W głosie jéj i w ruchach widać było jakiś gorączkowy niepokój, roztargnienie. Wszedłszy zdawała się nie widzieć Adolfa. A jednak dobrze wiedziała o jego bytności i dla tego właśnie tak spieszyła do pałacu. — Bała się zdradzić, nie śmiała spojrzeć na niego, by z oczów jéj i rumieńca nie wyczytał myśli. Dopiero po chwili, gdy się już ze wszystkiemi przywitała, oczy jéj, niby przypadkiem zabłąkały się w stronę, gdzie siedział Adolf i skinęła głową siląc się na obojętny wyraz twarzy.

Adolf nie miał prawa żądać od niéj serdeczniejszego powitania; tak mało się znali; a jednak ta obojętność zasępiła mu duszę. Myśląc nieraz o pałacu, Adolf trochę inaczéj przedstawił sobie Zofiją, nie taką, jaką była w téj chwili. — Rzeczywistość nie dopisała nawet najskromniejszym marzeniom i to go zasmuciło.

Nie zadługo po wejściu Zofji, nim jesze mogli zacząć rozmowę, wszedł lokaj i przyniósł listy, gazety i paczkę z książkami. Listy były do Maurycego i barona i ci niezwłocznie zajęli się ich odczytaniem. Jerzy zabrał się do rozpieczętowania paczki z książkami. — Adolf więc, zostawiony sam, wziął nuty z fortepianu i przerzucał je machinalnie. — W tem usłyszał obok siebia szelest przewracanych kartek. — Zwrócił się w tę stronę i zobaczył Zofiję, która zbliżywszy się do fortepianu również przeglądała nuty. Adolf z uszanowaniem cofnął się nieco robiąc jéj miejsce. Lecz ona więcéj jeszcze zbliżyła się ku niemu i spytała:

— Pan lubisz muzykę?

Pytanie było widać ot tak rzucone — dla upozorowania rozmowy, bo, nie czekając wcale na odpowiedź, Zofija zasłonięta nutami zmieniła nagle głos i cicho półgłosem odezwała się do Adolfa:

— Panie Schmidt, mam do pana wielką prośbę. Nie odjeżdżaj pan, póki nie będę mogła pomówić z panem na osobności.

Prośba i jéj ton poufny tak niespodzianie zaskoczyły Adolfa, że odurzony spojrzał na Zofję dużemi oczami, nie mogąc sobie zdać sprawy z téj nagłéj zmiany w jéj obejściu. W chwili, kiedy sądził się tak obcym dla niéj, dowiedział się, że go zna, że go zna lepiéj niż inni tutaj, że chce z nim mówić na osobności... Rodzaj błogiego, rozkosznego przestrachu owładnął go; doznał takiego wrażenia, jakby go kto oblał pachnącą, letnią wodą; w pierwszéj chwili lekkie wstrząśnienie, a potém błogie uczucie ciepła i zapachu owiało go.

Nim miał czas zdobyć się na odpowiedź, Zofja już odeszła i usiadła przy baronie.

Zaczęła się rozmowa o książkach, które nadeszły. Jednę z nich wziął Jerzy ze stołu i zbliżył się z nią do Adolfa.

— Najnowszy poemat... radzę ci przeczytać to. Wśród teraźniejszéj posuchy literackiéj, to oaza prawdziwa.

— „Nieśmiertelni“? — rzekł Adolf biorąc książkę do ręki. — Dobrze ją nazwałeś: oazą. Formą przypomina w istotcie cudowne, urocze, pełne fantazji i barw oazy, ale tylko formą.

— Jak to, więc znasz już ten poemat? — spytał Jerzy zdziwiony.

— Czytałem go parę dni temu... Ale nie znam pseudonimu. Pseudonim nowy i zupełnie nieznany; tymczasem pióro zdradza pewną i mistrzowską rękę... Czy nie wiesz, kto autorem?

— Nie wiem.

Jerzy przez wzgląd na Maurycego powiedział nieprawdę i mistyfikował tém Adolfa. Był to bowiem ten sam poemat, o którym wygadał się parę tygodni temu przed nim; tylko autor kapryśny zmienił tytuł podając go do druku i podpisał się nowym pseudonimem, by większym urokiem i tajemnicą osłonić siebie i dzieło.

— Więc poznałeś mistrzowską rękę? pytał daléj Jerzy, wyciągając Adolfa na słowa i patrząc z lekkim uśmiechem w stronę, gdzie siedział Maurycy i Irena i dał téj ostatniéj oczami znak porozumienia robiąc ją wspólniczką dalszego mistyfikowania Adolfa.

Irena patrzała uważnie w twarz Adolfa oczekując, co powie.

Jeden tylko Maurycy zdawał się nie zwracać uwagi na rozmowę i zajęty był czytaniem listu. Adolf tak mówił:

— W istocie znać w każdym wierszu pociąg wprawnéj i mistrzowskiéj ręki; forma prześliczna, rozmaita i wykwintna, powiedziałbym wybrednie delikatna, jak rysunek fantastycznych arabesków, ale ale myśl poematu chorobliwa i fałszywa.

Irena, która pochwał Adolfa słuchała rozpromieniona, skrzywiła się na ostatnie słowa i z przestrachem spojrzała na Maurycego, jak przyjmie te słowa. Adolf nie uważał wcale téj niemej gry jéj twarzy i mówił daléj najspokojniéj:

— Ów bohater poeamatu, ów „nieśmiertelny“ to nie człowiek. To jakaś figura mglista, błąkająca się po różnych drogach życia po to tylko, aby je zbrzydzić sobie i drugim. Nie rozumiem celu w stwarzaniu takich postaci niezadowolnionych z niczego, nie wiedzących, czego chcą.

— Niezadowolnienie, tęsknota do ideału, toż właśnie jest cechą poezji — rzekł Jerzy stając w obronie. Tylko człowiek ograniczony może się czuć zadowolnionym; wyższe duchy pali wieczne pragnienie doskonałości.

— To też tę doskonałość, a przynajmniéj cień jéj trzeba było pokazać; poemat powinien był wmówić w ludzi, że doskonałość ta jest do urzeczywistnienia. To mojem zdaniem powinno być celem poety. Tymczasem nasi poeci wiecznie narzekają na niepodobieństwo urzeczywistnienia tego, co im po głowach chodzi, narzekają na świat, że zły, przewrotny, nic nie wart. To trochę zawiele. Świat nie jest tak potworny, trzeba umieć tylko patrzeć i szukać w nim stron pięknych i dobrych; trzeba żyć wpośród życia, a nasi poeci żyją za granicami jego, w jakiejś mglistéj sferze wymarzonéj przez nich, lub ich poprzedników, w świecie rymowanym, papierowym.

— Wszak bohater „nieśmiertelnych“ właśnie wchodzi w sam wir życia, jemu zarzutu zrobić nie możesz, że nie żyje — odezwał się Jerzy.

— On nie żyje — dopiero chce żyć — odparł Adolf. Ale nie wie jak się wziąć do tego. Wszystkiego próbuje, a nic mu nie smakuje.

— Ach, jakże się prozaicznie wyrażasz w poezji.

— Ale prawdziwie. Tak, bohater ów obrzydzając sobie wszystko, ginie z głodu moralnego. Poeta do téj podróży w świat wyekwipował go we wszystkie szlachetne popędy, przymioty i moralne zasoby; zdawałoby się, że z takiemi zasobami zwycięży świat cały, choćby tysiąc razy gorszy, przewrotniejszy, jak go nam poeta wystawia — tymczasem bohater ów rozbija piersi o tę nikczemną zaporę, łamie skrzydła i upada; zamiast zwyciężyć złe, on wpada w zwątpienie, w rozpacz. Tego rodzaju rozwiązanie jest demoralizujące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W 5 zeszycie *Encyklopedja* dochodzi do wyrazu **Axymt.**

**W Odessie** skonfiskowano niedawno około 10,000 rubli fałszywemi biletami, dziesięciorublowemi. Była to paczka przysłana z Aleksandrji (z Egiptu) statkiem parowym, pod adresem jednego z bankierów odeskich. Powiadają, że podobne posyłki niejednokrotnie już do Odessy przychodziły, ale nigdy przez urzędników kontrolowane nie były.

**Donoszą z Wilna** do *Russk. Mira*, że 27 lipca w wileńskim sądzie okręgowym rozpocznie się sprawa Łazowskiego, obwinionego o zamordowanie prałata Tupalskiego. Nie wskazał dotąd żadnych wspólników; probował on odebrać sobie życie przez spalenie się, ale temu przeszkodzono. Podpalił swoje łóżko, ale będący na straży żołnierz poczuł dym, wyłamano więc drzwi i ocalono Łazowskiego; bardzo się jednak poparzył.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Juljan Titius z siostrą dr. med. radca st. z Wilna; Zofja hr. Tarnowska wł. d., Zdzisławowa hr. Zamojska wł. d., z Dzikowa; Wład. Żeleński z żoną dr. filozofji z Galicji; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Jadwiga bar. Wyszyńska wł. d. z Kongresówki; Jan Zembrzuski ob. z Mordów; Michał Naimski ob. ze Spytkowic.

## Wiadomości urzędowe.

— Namiestnictwo zamianowało Juljusza Recka, praktykanta przy oddziale rachunkowym namiestnictwa, adjunktem konceptowym przy dyrekcji policji we Lwowie.

— Cesarz postanowieniem z 13 b. m., pozwolił centralnemu inspektorowi c. k. uprzyw. galicyjskiéj kolei żelaznéj Karola-Ludwika, Danielowi Aleks. Lewickiemu, przyjąć i nosić ces. ros. order św. Stanisława III klasy; a powiatowemu komisarzowi skarbowemu w Sanoku, Wilhelmowi Kwiatkowskiemu, krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Sylwestra.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24, 25 i 26 lipca:

Edykta. Krakowski sąd krajowy zawiadamia M. Lindenbauma o pozwie Fr. Rosenbaumowéj pto 400 zła. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Jakóba i Franciszka Machowskich, o pozwie Marjanny Jarosławskiéj, pto uznania własności względem połowy realności l. $295^1/_4$ we Lwowie.

Licytacje. W sądzie pow. w Zaleszczykach, dnia 30 sierpnia i 18 września, realność l. 22 w Korolówe.

Konkursa. Posada notarjusza w Ustrzykach dolnych.

Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs: Pomocnika nauczycielskiego w Limanowej (Bochnia), z płacą 126 zła. i wolném pomieszkaniem; prezent. gmina Limanowa. Nauczyciela w Chreniowej (Złoczów), z płacą 100 zła., $4^1/_2$ korcy żyta, $5^1/_2$ korcy jęczmienia, 3 sągi drzewa na opał, 5 zła. na wydatki szkolne, czasowo dodatki z funduszu szkolnego 35 zła. rocznie, od właściciela 6 zła.; prezent. gmina wspólnie z miejscowym plebanem. W Drozdowicach (Przemyśl), z płacą 200 zła. rocznie, na wydatki 4 zła., 4 sągi drzewa na opał, posługa od gminy Drozdowice i Wielunice wspólnie z miejscowym plebanem. W Tuchowie (Tarnów), są do obsadzenia: posada dyrektora szkoły głównéj z płacą 400 zła., i trzech nauczycieli z płacą 350, 300 i 250 zła., prócz tego 10 prc. na pomieszkanie; prezent. gmina Tuchów.

Nauczycieli przy szkołach ludowych: w Bronisławówce (Złoczów) z płacą 50 zła., 4 morgi pola, 6 n. a. sągów drzewa na opał i ćwierć korca pszenicy, 13 korcy żyta, 3 korce i 24 garnce jęczmienia, 13 korcy ziemniaków, na pomniejsze szkolne wydatki 2 zła.; prez. gmina Bronisławówka. W Żelechowie małym i wielkim (Złoczów), z płacą 210 zła., 12 zła. na stróża, 20 zła. na opał, czasowo dodają: pleban Zacharjasiewicz 2 zła. i sąg drzewa, pleban Żychlewicz 5 zła.. p. Seweryn Jankowski 10 zła.; prez. rady gminne Żelechowa małego i wielkiego wspólnie z plebanami tamecznymi obu obrządków. W Siedliszkach (Sanok), z płacą 150 zła., 20 zła. na usługę, 8 zła. na wydatki kancelaryjne, $4^1/_2$ korce żyta, 1 morg ogrodu i opał; prez. gr. kat. proboszcz w Siedliskach. W Rzęsnej (Lwów), z płacą 189 zła. i dodatku 11 zła.; prez. konsystorz łaciński lwowski. W Jamach (Tarnów), z płacą 250 zła., pół morga ogrodu, na stróża 15 zła., na drobne wydatki 5 zła., na premja 5 zła., 4 sągi drzewa miękkiego na opał; prez. gmina z każdoczesnym parochem. W Jasieniu (Bochnia), z płacą 210 zła. i mieszkanie; prez. dziedzic z proboszczem. — Posada starszéj nauczycielki przy szkole panieńskiéj w Sanoku, z płacą 315 zła.; prez. gmina m. Sanoka.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

### *W sprawie budowy kolei łupkowskiéj.*

**Lisko** 24 lipca.

(?). Fatalny dotychczasowy przebieg budowy kolei łupkowskiéj, który zwrócił na siebie uwagę całego kraju, ośmielił Niemców do czynienia zarzutów wobec rady nadzorczéj towarzystwa, jakoteż wobec publiczności, iż to Polacy winni są temu powolnemu i lichemu postępowi budowy. Że zaś rzecz się ma zupełnie przeciwnie, że nie *polnische* ale *deutsche Wirthschaft* tak nieszczęśliwie tu się objawiła, pozwólcie mi udowodnić faktami. Liczę zaś na to, że nie odmówicie mi miejsca na podanie tych faktów, nie jest to bowiem rzecz prywatna lub osobista, lecz sprawa najbliżéj dotycząca całego ogółu.

Po objęciu przedsiębiorstwa przez spółkę hr. Miera, dyrektor jéj Zapałowicz znany jako wyborny inżynier, przedstawiał spółce, że pod warunkami przez nią przyjętemi, nie będzie można budowy wykonać, jeżeli się linji w wielu miejscach nie zmieni, tak ażeby przez umniejszenie kubatury robót ziemnych i przez ominięcie kilku trudności, koszta ile możności obniżyć. Doradzał także, ażeby zaraz w początkach od towarzystwa domagać się podniesienia cen. Wywołało to pewne naprężenie między spółką budowy a towarzystwem, z czego skorzystali Niemcy, aby wprowadzić swego człowieka na tę zyskowną posadę. Uległa wpływom Niemców rada nadzorcza, i na podstawie kontraktu ze spółką budowy zawartego zażądała usunięcia Zapałowicza, co też się stało.

Na jego miejsce zamianowano Niemca Józefa Porgesa, nieznającego kraju i jego stosunków, nie władającego polskim językiem, dano mu 9000 zł. rocznéj pensji, i przyrzeczono kontraktem 30000 zł. wynagrodzenia po ukończeniu budowy. P. Porges zaopatrzony został nieograniczoném pełnomocnictwem tak w administracyjnym jak i w technicznym kierunku, niczém więc tłomaczyć się nie może, i cała odpowiedzialność spada wyłącznie na niego.

Otóż najprzód przeprowadził p. Porges kosztowny bardzo eksperyment, wykonania robót ziemnych nie naszymi robotnikami ale cudzoziemcami. Założono więc we Wiedniu główne biuro werbownicze, i spędzono z całéj Przedlitawji mnóstwo włóczęgów bosych, obdartych, słabowitych a byli między nimi kalecy. Przysyłano ich do Przemyśla i tam mundurowano. Setki par butów i innéj odzieży zakupywano dla nich, a straż policyjna i żandarmi strzegli biura dyrekcji budowy przed tymi walecznymi ochotnikami. Przyszedłszy na miejsce roboty, żądali podwyższenia płacy, wymyślali tysiączne rzeczy, robili najgorzéj i niedbale, tak, że w końcu musiano ich wszystkich na koszt spółki odesłać do Wiednia i dać im jeszcze na wyżycie w czasie podróży.— Liczne koszta transportu tam i napowrót, odzież, zapłatę liwerantowi wiedeńskiemu i t. p. poniosła spółka na tém kilkadziesiąt tysięcy straty. Dodać jeszcze należy, że w skutek tego nieudanego eksperymentu ceny robotnika znakomicie poszły w górę, na czém i spółka i mniejsi przedsiębiorcy ogromnie stracili.

Nie znając ludzi, a spuszczając się tylko na własny rozum, p. Porges porozdawał przedsiębiorstwa najniestosowniéj, ludziom bez funduszów i bez fachowych wiadomości. Spostrzeżono się zapóźno, a widząc że robota daléj w ten sposób nie pójdzie, musiano zerwać z wieloma przedsiębiorcami. Że zaś chciano uniknąć procesów i wynikającéj ztąd przewłoki, dawano przedsiębiorcom odstępne, które w kilku wypadkach wyniosło po kilkanaście tysięcy złotych.

Przyjęto potem hasło: niech kosztuje co chce, byle naprzód z robotą postąpić. Z tém hasłem obnosił się wiecznie pan Porges i według niego też postępował. Przepłacano robotnika — kupowano lichy materjał, byle tylko był, byle tylko robić, i bajeczne sumy za niego dawano. Otóż tym materjałem budując doprowadzono do tego, że dziś nie 3 albo 5, ale 18 objektów się wali na 4 i 3 sekcji, między niemi kilka znacznéj rozpiętości. Musiano przeto podjąć rekonstrukcją tych objektów, co znowu krocie kosztować będzie. Chlubne to świadectwo technicznych i administracyjnych zdolności p. Porgesa.

Za to jednak inna pamiątka zostanie po nim w towarzystwie: całe stosy aktów i tysiące rozporządzeń, czém głównie był zajęty p. dyrektor, ubezwładniając przez to liczny, bo przeszło 110 głów liczący zastęp urzędników. Jak jenerałowie z kampanji r. 1866 siedział p. Porges ze swemi planami, i zamiast zajrzeć choć czasem na linję pisał tak, że z pomocą trzech koncipientów 9,000 korespondencji w przeciągu roku wypisał. O ile to paraliżowało inżynierów, przekonamy się, gdy zważymy, że po odliczeniu 1,000 listów na zewnątrz, wypadnie na linją samą 8,000 listów, czyli na każdego z 5 inżynierów sekcyjnych po 133 listów miesięcznie. — Inżynier więc zamiast być na linji, musiał siedzieć w biurze i odpisywać p. dyrektorowi, musiał pisać do asystentów — a ci zamiast pilnować przedsiębiorców, czy materjał dobry, czy robota według planu wykonana, czy fundamenta dobrze założone i t. p. musiał znowu pisać, rysować, przesyłać tysiączne żądane wykazy, słowem z technika zrobił się biuralistą i biurokratą. I oto dzisiaj owe stosy aktów możnaby włożyć w fundamenta walących się 18stu objektów, na wieczną rzeczy pamiątkę.

Rada nadzorcza główna dziś czyni zarzuty inspektorowi p. Mikuckiemu, który też podał się do dymisji i otrzymał takową. On jednak najmniéj jest winien — przypuszczając bowiem, że ma do czynienia z dyrektorem fachowym i skrupulatnym, a zasypywany przez niego sprawozdaniami, wykazami, rysunkami i t. p. przedstawiającemi rzeczy w najlepszém świetle, był niegodziwie w błąd wprowadzony.

Ten jest stan rzeczy, przedstawiony *sine ira et studio,* i może jeszcze na korzyść p. Porgesa. Co daléj rada nadzorcza pocznie, kto wynagrodzi poniesione straty, nie wiadomo; to pewna, że *deutsche Wirthschaft* w naszym kraju objawiła tu w jaskrawy sposób swoje ujemne strony.

### Z komisji krajowéj krakowskiéj dla wystawy powszechnéj.

Sekcja 6 (przemysłowa) komisji krakowskiéj upoważniła pp. Rozwadowskiego i Baranieckiego, ażeby z funduszów sekcji zakupili na wystawę pewne przedmioty domowego i drobnego przemysłu krajowego, które za właściwe uznają. Pp. korespondenci powiatowi powinni więc tém bardziéj teraz, gdy już są i fundusze, czynność swoją rozwinąć, zadanie sekcji ułatwić, nadesłać wskazówki lub i przedmioty zakupione.

Może zadziwiać, że mężowie wskazani przez rady powiatowe, jako chętni i gorliwi w sprawach krajowych i w skutek tego wskazania do współudziału w czynnościach zaproszeni, także się zachowują obojętnie, czy niechętnie, że do dzisiaj komisja od żadnego z nich nawet najmniejszéj nie otrzymała wiadomości.

**Konkurs.** *Wiener Zeitung* ogłasza:

Z początkiem roku szkolnego 1872/73 nadane zostanie w agronomicznym zakładzie w Mödling dozwolone przez ministerstwo rolnictwa stypendjum państwowe w kwocie 250 zła.

Kandydaci, którzy obecnie nie są uczniami tego zakładu, wykazać mają, że posiadają warunki przyjęcia.

Warunki te są następujące:

1) Pozwolenie rodziców lub opiekunów.

2) Dowód, że kandydat ukończył co najmniéj 16 lat życia. Od tego warunku uwalnia kuratorja tylko w przypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących.

3) Dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem niższe gimnazjum albo niższą szkołę realną.

W celu zapewnienia uczniom dokładnego zrozumienia agronomicznych wykładów, byłoby rzeczą pożądaną, ażeby kandydaci przed wstąpieniem do zakładu nabyli wstępne pojęcia z nauki gospodarstwa. W braku tych wiadomości albo jeżeli kandydat nie skończył odpowiednich szkół, odbywa się egzamin wstępny, którego rezultat rozstrzyga, czy kandydat ma być przyjęty do dwuletniéj szkoły fachowéj albo też na kurs przygotowawczy.

Podania kompetentów o powyższe stypendjum, zaopatrzone w potrzebne allegata i potwierdzone świadectwo ubóstwa, tudzież podpisane przez rodziców lub opiekunów, wniesione być mają najdaléj do 15 września rb. do kuratorji agronomicznego zakładu naukowego „Francisco-Josephinum" w Mödling.

**Dwudzieste piąte losowanie** serji obligów długu państwa pożyczki loteryjnéj z roku 1860 odbędzie się o godzinie 10 rano w obecności komisji, wybranéj z rady państwa dla kontroli długów państwa, w sali gmachu bankowego do losowania przeznaczonéj — Singerstrasse.

## CENY
### na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 30 lipca 1872 r.

| | zła. c. | do zła. c. |
|---|---|---|
| Mierzyca Pszenicy zimowéj | 5 50 | 6 15 |
| „ Żyta | 4 — | 4 45 |
| „ Jęczmienia | 2 75 | 3 — |
| „ Owsa | 1 75 | 2 — |
| „ Grochu | 4 75 | 5 — |
| „ Jagieł | 7 75 | 8 — |
| „ Fasoli | 5 25 | 6 — |
| „ Rzepaku zimow. | — — | 6 $37^1/_2$ |
| „ Ziemniaków | 1 45 | 1 50 |
| Centn. w. Siana | 1 — | 1 10 |
| „ Słomy | — 90 | 1 — |
| Funt w. Mięsa woł. lepszego | — 25 | — 28 |
| „ „ pośledn. | — 22 | — 25 |
| „ Polędwicy wołowéj | — 40 | — 44 |
| „ Wieprzowiny | — 32 | — 34 |
| „ Cielęciny | — 20 | — 24 |
| „ Baraniny | — 28 | — 30 |
| „ Słoniny | — 50 | — 52 |
| „ Sadła | — — | — 50 |
| „ Smalcu wieprz. | — 52 | — 55 |
| „ Masła | — 45 | — 48 |
| „ Soli | — — | — 07 |
| „ Oliwy do świecenia | — — | — 36 |
| „ Świec stearynowych | — 66 | — 68 |
| „ Świec łojowych | — 44 | — 46 |
| „ Mydła | — 28 | — 34 |
| Garniec Spirytusu na 90° | 2 50 | 3 — |
| „ Okowity na 80° | 2 — | 2 25 |
| „ Masła | 2 90 | 3 — |
| Kopa Jaj kurzych | 1 05 | 1 10 |
| Miarka Kaszy jęczmiennéj | — 55 | — 64 |
| „ „ częstochow. | 1 45 | 1 50 |
| „ „ pszenicznéj | 1 50 | 1 60 |
| „ „ perłowéj | 1 10 | 1 25 |
| „ „ tatar. całéj | 1 10 | 1 15 |
| „ „ „ łupanéj | — 95 | 1 — |
| „ „ jaglanéj | 1 — | 1 05 |
| „ Pęcaku | — 90 | 1 — |
| Mąki centnar pszenicznéj | 10 40 | 14 40 |
| Sąg drzewa bukowego | — — | 16 — |
| „ „ jodłowego | — — | 9 50 |
| „ „ olszowego | — — | 12 — |
| „ „ sosnowego | 10 — | 11 — |
| Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich | | 30 — |
| „ „ „ brzęczkowickich | | 20 — |
| „ „ „ dąbrowskich | | 23 — |
| „ „ „ jaworzeńskich | | 20 — |
| Centnar wied. węgli laryszowskich | | — 70 |
| „ „ „ dąbrowskich | | — 42 |
| „ „ „ jaworzeńskich | | — 42 |

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Referendarz magistratu: *Rupalski.*

**Biała** 27 lipca.—Pszenica 5.95, żyto 4.55, jęczmień 3.55, owies 2.55, groch 7.50, bób 6.80, soczewica 8.20, kukurydza 7.25, proso 7.60, tatarka 4.20, ziemniaki 1.36, koniczyna 35, siano 1.30, konicz 1.50, słoma 1.20, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa $0.26^1/_2$, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

**Bochnia** 26 lipca. — Pszenica 5.85, żyto 4.45, jęczmień 3.85, owies 1.80, groch 6.—, bób 6.30, ziemniaki 2.—, siano 1.—, konicz 1.20, słoma 1.—, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.50.

**Nowy Sącz** 27 lipca.—Pszenica 6.03, żyto 4.63, jęczmień 3.35, owies 1.90, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 1.50, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

**Oświęcim** 25 lipca. — Pszenica 5.20, żyto 4.—, jęczmień 3.15, owies 2.20, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.30, rzepak 7.—, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

**Tarnów** 26 czerwca.—Pszenica 5.50, żyto 3.85, jęczmień 3.45, owies 1.75, groch 5.70, bób 4.—, tatarka 4.—, proso 4.20, ziemniaki 2.—, koniczyna 28, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1.10, drzewo twarde 12, miękkie 9, masa okowity 0.96, masła 1.35.

**Wieliczka** 26 lipca. — Pszenica 5.88, żyto 4.15, jęczmień 3.75, owies 2.25, groch 6.50, bób 7, ziemniaki 2, siano 0.85, słoma 0.60.

**Żywiec** 25 lipca.—Pszenica 6.25, żyto 5, jęczmień 3.75, owies 2.50, groch 7, bób 6, tatarka 8, proso 8, ziemniaki 2.10, siano 1.20, konicz 1.60, słoma 1.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.10.

**Wiedeń** 27 lipca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Upłyniony tydzień z tą samę niepewnością dla handlu zbożowego ukończył się, jak się rozpoczął. Zakupna odbywały się tylko na najgwałtowniejsze potrzeby, w większe zaś umowy nikt się nie zapuszczał. Żadnéj sprzedaży na jesień, jak to zwykle w téj perjodzie na porządku dziennym było, nie notowano, a co w tym względzie z Pesztu donoszą, jest czystym blichtrem. Spekulują tam nie na towar, lecz na premje i dyferencje, tak zaś zwany interes terminowy zakwita. Zgubne skutki takowego okazują się już teraz w chwilowéj konstelacji handlu zbożowego. Na wywóz zboża przeznaczone Węgry śrubują swoje ceny coraz wyżéj i do tego doprowadzą, że swoje zbyteczne zboże nie wyślą za granicę, lecz w kraju pozostać będzie musiało.

Z zachodu z zagranicy donoszą o bardzo pomyślnych zbiorach, a w skutku tego i spadku cen. Francja twierdzi, że nietylko wywozić, ale nawet, że za 400—500 miljonów franków zboża wywiezie. Podpada to jednak wątpliwości, kraj ten w ciągu wojny spożył wszystkie zapasy, zaniedbał zasiewy, dlatego te ubytki pokryć będzie musiał, które znowu na wywóz wpływ wywrą. Nawet z za oceanu donoszą o niższych cenach i przygotowaniach do wywozu.

Jeżeli zatém Austrja-Węgry chcą jako ekspotery figurować, muszą swe ceny znacznie zniżyć. W Wiedniu zdają się to pojmować.

Dostawa na dzisiejszą giełdę była znaczna, producenci do zniżenia cen nakłaniali się, w skutek czego znaczny obrot nastąpił, sprzedano do 50,000 mierzyc pszenicy. Cena dobrych gatunków o 10, pośledniejszych o 15 c. spadła. Nawet na wywóz zakupiono węgierskiéj pszenicy. Żyto nowe spadło o 10 c. od przeszłego tygodnia. Jęczmienia jeszcze nie dowieziono. Owies poszukiwany na konsumo, płacono o 2—3 c. drożéj. Mąka mdléj, młyny okazują się skłonne do zniżenia cen.

Notowano urzędownie pszenicę starą na $83^1/_2$ do 84 ft. 6—6.10, nową na 86—90 ft. 6.30 do 7 za centnar cłowy; żyto nowe na 80 ft. 3.75—4.20; jęczmień nowy 72 ft. 3.10—3.48; kukurydza 4—4.40; owies 1.88—2.26; ziemniaki 1.20—1.60; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła. Funt masła 54—66 c., topionego 64—66 c., szmalcu 40—44 c.

**Peszt** 27 lipca. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz zboża bardzo mały. Obrot niewielki. Ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6, na 82 ft. 6.20, na 83 ft. 6.35, na 84 ft. 6.55, na 85 ft. 6.70, na 86 ft. 6.80 za 100 funtów cłowych. Żyto na 80 ft. 3.50—3.55. Jęczmienia nie dowieziono. Owies po 1.70—1.75 za 50 ft. Kukurydza stara 4.05—4.25. Rzepak 6.75 do 6.87, banacki 6.25—6.37.

Oléj po 33 zła. za centnar. — Spirytus po 61.50 zła. za wiadro.

Powietrze piękne.

**Wiedeń** 29 lipca.

*(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 2684 wołów; między temi: galicyjskich i besarabskich 1796, węgierskich 732, z prowincji niemieckich 156.

Płacono za centnar lichszych po 35 zła., dobrych 35.50 zła., najlepszych po 36 zła.

Pomiędzy węgierskiemi były i bawoły; płacono za centnar mięsa po 30 zła.

Sprzedano wszystkie.

*M. Grabscheid,* ajent wołowy.

**Wrocław** 27 lipca. — Pszenica na 88 ft. 266 sgr.; żyto na 84 ft. 176 sgr.; owies na 50 ft. 140 srgr.; rzepak 150 ft. brutto $307^1/_2$ sgr. — Oléj $21^3/_4$ tal., na kwiecień-maj $23^1/_2$ tal. — Spirytus 1000 stopni Trall. $23^2/_3$ tal.

## Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 29 lipca. „Zivnosteńska Banka" nabyła na własność dziennik Skrejszowskiego *Politik* za 400,000 zł. w. a.

**Zagrzeb** 29 lipca. Żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1845 odbyło się bez żadnych demonstracji.

**Zagrzeb** 29 lipca. Wydział budżetowy podniósł o wiele płace profesorów i zezwolił dla wszystkich urzędników 20% dodatku na mieszkanie.

**Zagrzeb** 29 lipca. Na konferencji unjonistów w dniu wczorajszym odbytéj, porozumiano się co do zdań sprzecznych i postanowiono postępować zgodnie.

**Frankfurt** 29 lipca. Subskrypcje na pożyczkę francuzką dochodzą tu olbrzymich kwot; liczą je na miljardy.

**Paryż** 29 lipca. W ciągu wczorajszego dnia subskrybowano na nową pożyczkę: za granicą 142 miljony, w Paryżu 11 milj., po departamentach 75 milj. renty. następnie w Frankfurcie 2 milj. renty, w Kopenhadze 4 milj., w Rouen 2 milj., w departamencie du Nord 3 milj. w Brukseli 5 milj., w Strassburgu w banku alzacko-lotaryngskim podpisało się 4692 subskrybentów na $8^1/_2$ milj., a nakoniec w Metz 2780 subskrybentów na $2^3/_4$ miljonów renty.

**Wersal** 29 lipca. Znane dotychczas subskrybcje na pożyczkę dochodzą do 4 miljardów, oczekują jednak jeszcze znacznych subskrybcji. W samém Bordeaux podpisano 200 miljonów.

**Madryt** 29 lipca. *Imparcial* pisze: Była królowa Izabela zażądała pośrednictwa papieża w tym duchu, ażeby Don Karlos zrzekł się swych pretensji na rzecz Alfonsa. Papież atoli oświadczył, że uważa Don Karlosa za prawego władcę.

**Konstantynopol** 29go lipca. Wicekról egipski wraca dziś do Egiptu. Nubar Pasza pozostaje tu jeszcze kilka dni i jak mówią, ma się udać do Londynu.

Zamianowanie Midhada Paszy gubernatorem adrjanopolitańskim uważają powszechnie za jego wygnanie. Zia bej został zamianowany sekretarzem sułtana.

Subskrypcje na pożyczkę francuzką dochodzą tu do pół miljarda.

## Przegląd polityczny.

Wiadomość z Petersburga, że car Aleksander przyjedzie na dzień 6 września do Berlina zaalarmowała nie mało opinię publiczną w Wiedniu. Dzienniki centralistyczne i prusofilskie tak słodko marzyły o przymierzu austrjacko-niemieckim, — które miało ostrze swe zwrócić przeciw wszelkim nieniemieckim narodowościom i być wcieleniem idei pangermańskiéj — aż tu raptem wiadomość z Petersburga psuje im szyki, car jako trzeci w związku zgłasza się do Berlina a spodziewany zjazd dwóch cesarzy niemieckich zamienia się nagle na zjazd trzech monarchów ś. p. świętego przymierza.

Niesmak ztąd wielki objawia się w dziennikach i w opinji publicznéj jakkolwiek pierwsze starają się wydedukować z różnych okoliczności, że dzisiaj nie ma się czego obawiać takiego zjazdu, gdyż wolność ludów ma potężnych obrońców w dwóch cesarzach niemieckich tak, że „napółazjatycki despota" nie będzie mógł wpływem swym szkodzić téj wolności.

Dedukcje te jednak nie mogą ukryć głębokiego niezadowolenia, gdyż fakt zostaje, że zjazd berliński przez przybycie cara traci charakter wyłącznie niemiecki i pangermański jaki mu z góry nadać chciały dzienniki wiedeńskie.

Cesarz niemiecki wybiera się do Gastein a książę Bismark przybędzie tam również dnia 12 sierpnia w celu referowania kilku ważnych spraw.

Subskrypcja na pożyczkę francuską poszła nadspodziewanie dobrze. Sam Paryż subskrybował 12 miliardów, a we Francji i zagranicą zbierze się zapewne drugie tyle.

Zapowiadają wyjście nowéj encykliki papieskiéj rzucającéj wielką ekskomunikę na katolików ormiańskich Wschodu jako odpadłych od kościoła katolickiego. — Zdaje się, że kurja rzymska sama pracuje gorliwie nad zupełnem zużyciem téj dawniéj tak silnéj broni duchownéj — skoro tak nielitościwie macha nią na wszystkie strony.

Wybory do rad municypalnych w Palermo, Coseuza, Cagliari, Sassari, Civitavecchia, Viterbo i innych miast prowincji rzymskiéj wypadły w myśl stronnictwa liberalnego. Stronnictwo klerykalne poniosło klęskę; może znowu zechce się mścić ekskomuniką.

## Ostatnie telegramy.

**Paryż** 30 lipca. Na pożyczkę francuzką subskrybowano 28 miljardów, a mianowicie 12 w Paryżu, 2 na prowincji, resztę za granicą. Spodziewają się, że subskrypcje dojdą do 30 miljardów.

**Bruksela** 31 lipca. Królowa belgijska powiła córkę. W Antwerpji silne panuje wzburzenie; obawiają się, że rada prowincjonalna unieważni liberalne wybory do rady miasta w Antwerpji.

**Kursa.** — Wiedeń 31 lipca, godzina 2. Srebro 108.25. — Akcje kredyt. 332 80.— Lombardy 206.80.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.75.— Akcje franko-austr. 125.—.— Napoleony 8.82—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 848.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 166.50. — Renta w srebrze 71.90. — Obligi indemn. galicyjskie 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 215.—. — Akcje anglo-banku 309.50. — Akcje kolei rząd. 334.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—.— Akcje kol. Rudolfa 181.50.—. Akcje kolei pardubickiéj 179.—. —

Usposobienie giełdy pomyślne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKOW 31 lipca. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 116 | 79 — | 77 75 |
| 4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —032 | 76 — | 74 50 |
| 5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —040 | 83 25 | 82 — |
| 4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —041 | 93 50 | 92 25 |
| 5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —051 | 94 — | 92 75 |
| 6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —248 | 90 25 | 89 — |
| 6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —048 | 93 75 | 91 75 |
| Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw. | 244 50 | 241 50 |
| „ „ Czern.-Jassy | 166 — | 163 — |
| „ banku dla h. i przem 80 | — — | — — |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 98 — | 95 — |
| Losy prem. węgierskie | 110 — | 107 — |
| Losy m. Stanisławowa | 27 — | 25 25 |
| Srebro nowe austryackie | 110 — | 108 — |
| Srebro polskie stare | — — | — — |
| Srebro (obrączkowy rubel) | 173 — | 167 — |
| Ruble papier. rossyjskie | 151 — | 149 — |
| Talary pruskie | 165 50 | 164 — |
| Dukat obrączkowy | 5 31 | 5 21 |
| 20-frankówka | 8 90 | 8 77 |
| Półimperjał rossyjski | — — | — — |
| **WIEDEN, 30 lipca.** | | |
| **Dług państwa:** | | |
| Renta austryacka 5% | 65 30 | 65 20 |
| „ „ w srebrze 5% | 71 85 | 71 75 |
| **Losy.** | | |
| Rząd. z r. 1839 całe za 100 | 343 — | 342 — |
| „ „ 1839 1/5 „ 100 | 343 — | 342 — |
| 4% rząd. 1854 „ „ 250 | 94 50 | 93 50 |
| 5% „ 1860 całe „ 500 | 104 20 | 104 — |
| „ 1860 1/5 „ 100 | 126 25 | 125 75 |
| Rząd. 1864 100 | 144 75 | 144 50 |
| Como Renten za 20 | 26 — | 25 — |
| 5% Donau Regul. za 100 | 96 — | 95 75 |
| Węgier. poż. premiow. 100 | 107 75 | 107 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| 3% Tureck. wpłac. 400 fr. | 76 75 | 76 50 |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 188 — | 187 — |
| Clary „ 40 „ mk. | 39 — | 38 — |
| Donau Dampfschff. 100 „ | 99 50 | 98 50 |
| Keglewicza na 10 „ | 18 50 | 18 — |
| Ofen (Budy) na 40 fl. wa. | 31 — | 30 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 30 — | 29 50 |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 15 75 | 15 25 |
| Salm „ 40 „ mk. | 41 — | 40 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 30 25 | 29 75 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 26 50 | 25 75 |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 118 50 | 117 50 |
| Waldstein „ 20 „ „ | 23 50 | 22 50 |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 25 — | 24 — |
| **Obligacje.** | | |
| Indemniz. bukow. 5% | 77 25 | 76 75 |
| „ galicyjskie | 78 50 | 78 — |
| „ siedmiogrodzkie | 80 — | 79 25 |
| „ węgierskie | 82 — | 81 75 |
| Ind. węg. z klauz. 1867 | 82 — | 81 50 |
| Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120 | 108 — | 107 50 |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 sr. | 304 50 | 304 — |
| Anglo-hungaria „ 80 „ | 108 50 | 108 — |
| Boden Credit austr. 80 „ | 261 — | 257 — |
| „ „ węg. 80 „ | 131 25 | 130 75 |
| Centralbank austr. 80 wa. | — — | — — |
| Credit Anstalt „ 160 „ | 331 10 | 330 90 |
| Depositenbank „ 80 „ | 106 50 | 106 — |
| Esc. Ges. n. oest. 500 „ | 1020 — | 1015 — |
| „ bank czeski 100 „ | — — | — — |
| Franco austr. 80 „ | 125 80 | 125 60 |
| „ węgierskie 80 „ | 115 75 | 115 25 |
| Galic. dla handlu i przemysł. 80 „ | 92 50 | 91 50 |
| „ Landsbk Lwów 80 „ | — — | — — |
| Handelsbk Wied. 160 „ | 236 75 | 236 [illegible] |
| Hypot. galjcyjs. 120 „ | — — | — — |
| Nationalbank „ | 849 — | 847 — |
| Ogólnego austrjackiego „ | 240 — | 239 — |
| Unionbank za 200 „ | 269 75 | 269 25 |
| Vereinsbk austr. 80 „ | 166 25 | 166 — |
| Verkehrsbank 200 „ | 215 — | 214 50 |
| Wechslerbk wied. 80 „ | 319 — | 318 — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Wechslstub Gesel. 80 „ | 141 — | 140 — |
| Wien. Bnk Verein 80 „ | 346 — | 345 — |
| Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „ | — — | — — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Arcyks. Albrechta. 200 wa. | 175 — | 174 50 |
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 180 50 | 179 50 |
| Böhm. Nordbahn 150 wa. | 147 — | 146 — |
| „ Westbahn 200 „ | 255 50 | 254 — |
| Dux Bodenbch wa. 200 sr. | 144 — | 142 — |
| Elisabeth 200 mk. | 248 25 | 247 75 |
| „ Linz Budw. w.a. 200 sr. | 218 — | 217 50 |
| Ferdin. Nordbhn 1000 mk. | 2085 — | 2080 — |
| Franc. Józefa w.a. 200 sr. | 219 25 | 218 75 |
| Gal. Karl Ludw. 200 mk. | 242 50 | 242 — |
| Kaschau Oderberg 200 wa. | 192 50 | 192 — |
| Lemb. Czern. Jassy 200 „ | 165 75 | 165 25 |
| Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. | 136 50 | — — |
| „ na 126 srbr. 80 wa. | — — | — — |
| Oest. Nordwstb wa. 200 sr. | 217 50 | 217 — |
| „ lit. B. „ 200 „ | 186 50 | 186 — |
| Praga-Dux „ 150 „ | 107 — | — — |
| Rudolfbahn „ 200 „ | 181 — | 180 — |
| Siebenbürger I. „ 200 sr. | 182 — | 181 — |
| Staatsbhn (500 fr.) 200 „ | 333 50 | 332 50 |
| Südbhn (Lombard.) 200 wa. | 207 20 | 207 — |
| Süd-nord Verbind. 200 mk. | 179 50 | 179 25 |
| Theissbahn 200 wa. | 263 50 | 263 — |
| Tramway wied. 200 „ | 343 — | 345 50 |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr. | 164 50 | 164 — |
| „ Nordostbh. wa. 200 „ | 164 75 | 164 25 |
| „ Ostbhn (128 sr) 80 wa. | 133 25 | 132 75 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Baugesells. allg. oest 80 | 126 40 | 126 20 |
| „ Wied. 80 | 208 — | 207 50 |
| Borysław. Petrol. 200 | — — | — — |
| Forstprodukte 200 | 32 25 | 31 75 |
| Hotel Wied. 200 | — — | — — |
| Inneberg hut 100 | 183 50 | 183 — |
| Masz. cegiel. wied. 200 | 83 — | 82 50 |
| „ „ i bud. lwow. 80 | — — | — — |
| Neub. Mariazel huty. 80 | 93 50 | 92 50 |
| Schlöglmühle Pap. 80 | 120 50 | 119 50 |
| Wied. pryw. Telegraf. 200 | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr. | 105 — | 104 75 |
| „ „ 33 lat los 5% wa. | 89 50 | 89 — |
| Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$% | 95 25 | 94 75 |
| Galic. Tow. kred. 4% | — — | 74 50 |
| „ „ „ 5% | 82 50 | — — |
| „ Banku Hyp. 6% | 89 70 | 89 30 |
| „ Bank. Włoś. 6% | 93 75 | 93 25 |
| Nationalbank m. k. 5% | — — | — — |
| „ w. a. 5% | 92 70 | 92 50 |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$ | 94 75 | 94 25 |
| „ „ 50 „ $5^1/_2$ | 92 50 | — — |
| Ö. Kred. & Vorsch. „ 5 | — — | — — |
| „ „ 35 „ 5% | 88 50 | 88 25 |
| „ „ „ sr. „ „ 5% | 97 25 | 96 75 |
| Węg. tow. kred. $5^1/_2$% | 89 90 | 89 60 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Arcyks. Albrechta. 100 wa. | 93 25 | 93 — |
| Alföld Fiume 5% sr. | 94 90 | 94 70 |
| Böhm. Nordbahn 5% „ | — — | — — |
| „ Westbahn 5% „ | — — | 93 50 |
| Elisabeth 5% „ | 94 — | 93 75 |
| „ 1869—70 5% „ | 104 — | — — |
| Ferd. Nordbh m. k. 5% | 92 75 | 92 50 |
| „ „ w. a. 5% | — — | 87 50 |
| „ „ „ 5% sr. | 103 25 | 103 — |
| Franz. Josef „ 5% „ | 101 70 | 101 50 |
| Gal. Kar. Lud. „ 5% „ | — — | 104 75 |
| „ II. em. „ 5% „ | 101 75 | 101 50 |
| „ 1871. III. „ 5% „ | 99 50 | 99 — |
| Kasch. Oderb. „ 5% „ | 97 — | 96 75 |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| „ I. 1865 w. a. 5% „ | 80 — | 79 75 |
| „ II. 1867 „ 5% „ | 93 — | 92 80 |
| „ III. 1868 „ 5% „ | 83 25 | 82 75 |
| Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „ | — — | 92 — |
| Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr. | 101 10 | 100 80 |
| Rudolfbahn „ 5% „ | 98 75 | 98 50 |
| Siebenbür. I. „ 5% „ | 92 75 | 92 50 |
| Staatsbahn 500 fr. szt | 130 — | 129 — |
| Südbahn (Lombardy) „ | 112 25 | 112 — |
| „ złr. 200 5% sr. | 95 20 | 95 — |
| Süd-nord. Verb. w. a. 5% | 80 — | 79 — |
| „ „ w. a. 5% sr. | — — | 99 75 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Węg. gal. Łupk. 5% „ | 90 — | 89 80 |
| „ Nrdost 300 5% „ | 90 25 | 90 — |
| „ Ostbhn 300 5% „ | 82 50 | 82 25 |
| **Weksle na 3 mies.** | | |
| Frankfurt skont. $3^1/_2$% | 93 45 | 93 35 |
| Hamburg „ $2^1/_2$ „ | 81 75 | 81 65 |
| Londyn „ 2 „ | 110 80 | 110 70 |
| Paryż „ 5 „ | 43 25 | 43 20 |
| **Monety:** | | |
| Dukat ważny | 5 38 | 5 36 |
| 20 frank. austr. | — — | — — |
| „ francuz. | 8 83 | 8 82 |
| Srebro | 108 50 | 108 25 |
| Talar pruski | 165 25 | 165 — |
| **LWOW 29 lipca.** | | |
| Akc. banku hip. gal. [illegible] | 216 — | 214 — |
| „ „ krajow. 80 | 86 — | — — |
| Listy zast. galic. 5% | 82 40 | 81 90 |
| „ „ „ 4% | 75 50 | 75 — |
| „ banku hip. 6% | 89 80 | 89 40 |
| „ „ włościań 6% | 94 — | 93 10 |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 78 40 | 77 80 |
| Półimperjał ros. | 9 15 | 9 — |
| Rubel srebrny obrączk. | 1 80 | 1 70 |
| „ papier. | 1 51 | 1 49 |
| **WARSZAWA 25 lipca.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m. | 7 42 | 7 39 |
| „ Paryż 300 fr. 10 d. | 88 20 | 87 90 |
| „ Wiedeń 150 złr. 2 m | 98 85 | 98 55 |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 97 — | 96 25 |
| „ „ warsz.-bydg. | 75 50 | 74 50 |
| „ „ warsz.-teresp | 120 50 | 119 50 |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 94 — | 93 70 |
| „ „ „ 2.. 4% | 92 90 | 92 60 |
| kupon ubiegły | — 36 | — — |
| „ „ nowe 5% | 93 10 | 92 80 |
| kupon ubiegły | — 45 | — — |
| „ likwidacyjne.. 4% | 79 — | 78 70 |
| kupon ubiegły | — 56 | — — |
| **BERLIN 29 lipca.** | talar. | talar |
| Oblig kol. rumuń. $7^1/_2$% | — | $44^3/_4$ |

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą popoł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.13 | — | — | 3.18 |
| „ „ pospi. | — | 9.35 | 7.33 | — |
| „ „ miesz. | — | n.10.36 | 5.39 | — |
| „ wielicki | 11.30 | 11.— | 6.54 | 8.15 |
| „ wiedeński | 5.46 | 3.30 | 9.45 | 9. 8 |
| „ pospiesz. | — | 7.3 | — | 8.18 |
| „ mieszany | 10.10 | — | 11.59 | — |
| „ na Oświę. wroc. | — | — | — | 3.28 |
| „ do Wrocł. mysł. | — | — | — | — |
| „ warszawski | 8. 2 | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. |
| „ „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.14 |
| „ „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.38 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ lwowski { | n. 1.13 | — | n. 1.— | — |
| | 9.28 | — | 9.19 | — |
| „ „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ lwowski { | — | 6.39 | — | 6.29 |
| | — | 10.48 | — | 10.35 |
| „ „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n.7.38 |
| „ czerniow. | 10.49 | 10.20 | — | —13 |
| w *Brodach:* lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.— |
| w *Tarnopolu:* lwowski | 5.41 | 2.50 | p. 1.17 | 4.— |
| w *Podwołoczyskach* lwo. | 11.— | 6.40 | 7.47 | 1. |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9. |
| w *Mysłowicach:* krak. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak. | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak. { | 8.— | 5.— | 3.— | 7.31 |
| | | 3.39 | 4.05 | |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragsk., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

## Ogłoszenie Konkursu.

Na posadę nauczyciela gimnastyki, oraz naczelnika straży ogniowéj z płacą roczną 500 złr., ogłasza się niniejszy konkurs.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat trzy z prawem wypowiedzenia na trzy miesiące przed końcem sierpnia — po upływie trzech lat może być posada stale nadaną.

Z posadą tą jest połączony obowiązek udzielania młodzieży szkolnéj nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt — przynajmniéj przez 4 godzin, jako téż dwie godzin tygodniowo młodzieży do szkół nieuczęszczającéj.

Starający się o posadę, winni być krajowcami, udowodnić wiek metryką urodzenia; moralność, świadectwem wydaném przez swego duszpasterza a potwierdzoném przez naczelnika gminy, do któréj należą, uzdolnienie świadectwami — oraz upoważnieniem rady szkolnéj krajowéj do udzielania nauki młodzieży szkolnéj, nareszcie podać cały przebieg życia o ile można go udowodnić.

Podania mają być do 15 sierpnia b. r. do tutejszego urzędu wniesione.

Magistrat król. woln. miasta
Sambor, d. 25 lipca 1872.
3413(1-3)

L. 424.

## Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia tutejszéj propinacyi miejskiéj: wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę od 1go stycznia 1873 r. do ostatniego grudnia 1876 r., odbędzie się publiczna licytacya w tutejszym urzędzie gminnym na dniu 16 września 1872 r., a w razie niepomyślnego skutku, druga licytacya na dniu 1 października 1872, trzecia zaś na dniu 14 października 1872, każdą razą o godzinie 9 przedpołudniem, na którą panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie 13.050 złr. w. a.

Pisemne oferty aż do ukończenia licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 15-go sierpnia 1872 r. w godzinach urzędowych w tutejszéj registraturze złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka, 19 lipca 1872.

Burmistrz
3403(1-3) **Łapiński.**



L. 384.

## Ogłoszenie licytacji.

W państwie Jaworznickiém wydzierżawioném będzie prawo propinacyi na czas od 1 stycznia 1873 r. do końca grudnia 1875, albo sekcyami, albo w całości.

Sekcye podziela się w następujący sposób:

a) Gmina Jaworzno z przyległościami: Pechnik, Niedzieliska, Podłęże i Jęzór, z wyjątkiem pod lit. f) oznaczonym — jako pierwsza sekcya.
b) Gmina Szczakowa i Długoszyn jako druga.
c) Gmina Dąbrowa, jako trzecia.
d) Gmina Jeleń, jako czwarta.
e) Gmina Byczyna z przyległością Jeziorki, jako piąta.
f) nowy górniczy budynek gościnny w Jaworznie — jako szósta sekcya.

Ten gościnny dom wyłącza się z okresu propinacyjnego pod literą a) wspomnionego i stanowi sam dla siebie odrębny objekt dzierżawy, prawo używania szynkowni i restauracyi, tanecznéj sali, gościnnych pokoi, stajen, wyszynku napoi rozlicznych, nietylko lepszego gatunku, ale i tych, które do prawa propinacyi należą, w sobie zawierający. Z tego ostatniego przedmiotu dzierżawy, jedynie sklep kupiecki z należącém do niego mieszkaniem, zastrzega się do wyłącznego zarządzenia.

Ustne i piśmienne podania cen, które 10% częścią ofiarowanéj sumy jako wadium, czyli zadatek zabezpieczone i zaopatrzone być muszą, będą do 20 sierpnia 1872 u podpisanego zarządu dóbr Jaworznickich i u dyrekcyi górnicz. Jaworznickiéj przyjętemi.

Tyczące warunki dzierżawy, mogą w obydwóch kancelaryach każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych być przeglądnięte.

**Zarzad dóbr Jaworznickich**
w Byczynie, d. 20 lipca 1872.
3408(1-3)





W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.